Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

Dziś 12 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8494 | Lwów, środa 9 maja 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. | *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Nota sowjecka do rządu polskiego w sprawie zamachu na radcę Lizarewa.

Zjazd Związku Legjonistów przeciw partyjności. - Chwilowe zawieszenie broni między Chinami a Japonją. - Pogrzeb ś. p. Wiktora Swisterskiego. - Radca sanitarny mordercą.

P. PREZYDENT RZPLTEJ W SPALE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. maja. (ps) P. Prezydent Rzpltej, który bawił w Warszawie w niedzielę przez kilka godzin dla odbycia konferencji z Marsz. Piłsudskim, następnie z wicepremjerem Bartlem **wrócił wieczorem do Spały. P. Prezydent zabawi w Spale dwa dni.**

—o—

NOWI SĘDZIOWIE NAJW. TRYBUNAŁU ADMIN.

Warszawa, 7. maja. (Tel. G. P.) P. Prezydent Rzpltej zamianował p. **Dzięciołowskiego**, dotychczasowego szefa swej kancelarji cywilnej, oraz p. **Fałata**, naczelnika wydziału w min. skarbu sędziami Najwyższego Trybunału Admin.

—o—

K. O. P. OBEJMIE KILKA DWORÓW POGRANICZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 7. maja. (ps) Korpus Ochronny Pogranicza obecnie prowadzi pertraktacje o zakupno na Kresach kilku pałaców dla swego użytku. W ten sposób pewne zabytki sztuki będą mogły być odbudowane i zachowane w niezmienionym stanie przez dbały o kulturę polską na Kresach K. O. P.

—o—

SKUTKI NOWEGO TRZĘSIENIA ZIEMI W TURCJI.

Konstantynopol, 7. maja. (Tel. G. P.) Wstrząśnienia podziemne, jakie odczuto w Turcji 4. bm. spowodowały **zniszczenie 800 domów**. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 32 trupy. W rejonie Kutahia częściowemu zburzeniu uległy liczne miejscowości."

—o—



ROMANS EGIPSKIEGO KUPCA.

(Do artykułu na str. 7-mej.)

Marsz. Piłsudski jeszcze jest chory.

NIE BĘDZIE UCZESTNICZYŁ W KOMISJI BUDŻETOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. maja. (ps) **Jest rzeczą wątpliwa, czy P. Prezes Rady Min. i Min. spraw wojsk. Marsz. Piłsudski stanie na komisji budżetowej**, gdy będzie omawiany budżet spraw wojskowych. Budżet ten znajdzie się już w bież. tygodniu na komisji, jednakże **stan zdrowia Marsz. Piłsudskiego prawdopodobnie nie pozwoli mu na uczestnictwo w pracach komisyjnych. Wedle krążących pogłosek, Marsz. Piłsudski ma niebawem wyjechać na krótką kuracje.**

—o—

26 BANDYTÓW OGRABIŁO DWÓR W WILEŃSZCZYŹNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. maja. (ps) Z Wilna donoszą o napadzie na dwór Łuki pod Święcianami. Napadu dokonała banda złożona z 26 uzbrojonych bandytów. Dwór został kompletnie zrabowany, zabrano gotówkę, garderobę i znaczne zapasy spożywcze. Zarządzony pościg nie doprowadził narazie do żadnych wyników

—o—

GRYPA I TYFUS SZALEJĄ W MOSKWIE.

Moskwa, 7. maja. (Tel. G. P.) **W Moskwie szerzy się ciężka epidemja grypy.** Liczba zachorowań podwoiła się **wynosi obecnie 18.000.** Równocześnie z Kazania przywleczono do Moskwy **tyfus plamisty, który rozszerza się coraz bardziej.**

—o—

KOMUNIŚCI ŻYWIĄ SIĘ JAK BURŻUJE.

Wiedeń, 7. maja. (Tel. G. P.) Dzienniki informują, że **Bela Kuhn i towarzysze nie korzystają z wiktu więziennego, lecz otrzymują pożywienie z jednej z najlepszych restauracji wiedeńskich.** Aresztowani zwrócili się do władz więziennych o dostarczenie im dzienników. Prośbę uwzględniono.

—o—

Fatalne wyniki „północnych" metod.

NOWE SKANDALE Z POD ZNAKU OSŁAWIONEJ CZAPKI MONOMACHA. — A JEDNAK „CENTUŚ" MAŁOPOLSKI OPIERA SIĘ „SZEROKOTOROWEJ" POLITYCE, PRZYWOŻĄCEJ SZEROKIE METODY B. ZABORU ROSYJSKIEGO. — DUCH WSCHODU ZACIĘŻYŁ FATALNIE NAD NASZEM MIASTEM I NASZĄ DZIELNICĄ.

Lwów, 8. maja.

Wielki skandal dostawowy w lwowskiej Dyrekcji Kolejowej, głośny już w całej Polsce, a niewątpliwie także u naszych „serdecznych" sąsiadów za miedzą, rzucił fatalny cień na Lwów, na stan urzędniczy w Małopolsce. Przyczynia się do tego głównie fakt, że wszelkie skandale wiąże się z miejscem i środowiskiem. Pewne szczegóły ostatniej ofery, gruntownie zmieniające jej charakter, pomija się, aby stwierdzić nie bez satysfakcji: oto są małopolscy urzędnicy!

Tymczasem **sprawa ma się wręcz przeciwnie.** P. Pawłowicz, rzekomo inżynier, nie jest Małopolaninem. Jest to jeden z tych **wrodzonym genjuszem obdarzonych ludzi,** których władze centralne używają chętnie na najbardziej eksponowanych stanowiskach, bez względu na kwalifikacje. P. Pawłowicz przybył do lwowskiej Dyrekcji w roku 1925, awansowany z VIII do V rangi. Przybył jako egzemplarz owej **bajecznej karjery,** jaką w Polsce można zrobić dzięki osobistym wpływom i stosunkom. P. Pawłowicz miał „usprawnić" lwowską Dyrekcję.

Podobno Dyrekcja ta należy do najlepiej zorganizowanych w Polsce, nie przeszkadza to jednak, **że nie cieszy się w Warszawie najlepszą opinją.** A to z tej prostej przyczyny, że za mało w **w niej jest „ducha warszawskiego".** Jej urzędnicy — to „centusie", którym brak „szerokich horyzontów". To „zmechanizowani biuraliści", **wpatrzeni w swe dyplomy naukowe,** ale pozbawieni owej wspaniałej inicjatywy, owej żywej, bujnej inteligencji, jaką odznaczają się stołeczni „cósie" i „któsie". To też p. Pawłowicz miał **wprowadzić naszą zatechłą prowincję na szerokie tory.**

I wprowadzał. Gdyby nie **„biurokratyczna gorliwość" małopolskiego sędziego, który genjusza przymknął, jego „prace"** rozwijałyby się dalej w ryzykownym wprawdzie, ale obiecującym kierunku.

Nie chodzi tu zresztą o sobobę **p. Pawłowicza.** Rzeczą istotną jest **ów system,** który go wyniósł na szczyt karjery, system do dziś dnia trwający.

W stolicy i w tej części kraju, która grzeje się w jej promieniach, **są urzędnicy małopolscy lekceważeni. Są nielubiani za swą wiedzę i tradycje fachowe, za swą uczciwość,** która uniemożliwia wszelkie „upraszczanie i przyspieszanie" spraw urzędowych. Ich sumienność „utrudnia życie" i **sprzeczna** jest z temi niezapomnianej pamięci „ułatwieniami", z jakich słynęła biurokracja rosyjska.

Natomiast benjaminkiem tej części Polski jest **urzędnik własnej improwizacji,** dobrze ustosunkowany, towarzyski. **Reszta jest niepotrzebna.** Studja? Od tego tylko tępieje głowa. Dyplom? Przesąd, który trzeba wykorzenić. Kwalifikacje? Są niepotrzebne. Inteligencja, nałożycie rozwinięta przez domowe wykształcenie, wystarczy.

Tak powstają owi szefowie i naczelnicy, tolerowani również w centrali, którzy zdumienie budzą swemi rozstrzygnięciami. Tak powstaje ów **słaewny „bałagan" stołeczny,** którego nie można wytępić mimo licznych reformatorskich wysiłków.

Ale właściwością tego systemu jest również **tendencja do rozszerzania się.** Dlatego chętnie wciska się „szerokotorowych ludzi" również w administrację, w samorząd innych prowincyj. Jeśli niema dla nich miejsca, miejsce robi się.

W ten sposób **osadzony został we Lwowie p. Strzelecki,** może właśnie dlatego, że tyle miał do czynienia z praktyką gospodarki komunalnej, co z astronomją. W ten sposób, dla propagandy systemu, awansowany został przez niego p. Klimów z VIII do V rangi, człowiek klasycznie wprost nadający się do zastosowania warszawskiego systemu. Można bowiem mieć fatalną opinję, wytykającą **brak form w obejściu ze stronami i — może na być szefem jednego z najważniejszych wydziałów.**

To jest system. Tam kończy się on na nadużyciach służbowych, tu na **rujnowaniu miasta. System szerzony z tym złośliwym uporem,** z jakim obskurantyzm usiłuje wyprzeć kulturę, z jakim organizm niższy atakuje wszelką wyższość.

Starej, zachodniej kulturze Małopolski wydana została walka. Nie można powiedzieć, aby — mimo pozorów — walkę tę prowadziły rządy. Rządy również są przedmiotem **ustawicznego nacisku,** wywieranego przez coś, co istnieje poza niemi, a co **zatruwa Polskę. Jest to duch Wschodu.**

Do p. Pawłowicza dołoży grubo skarb państwa. Do p. Strzeleckiego dokładać będą mieszkańcy miasta przez dziesiątki lat. **Za czapkę Monomacha płaci naród.**

Poincare odpiera niemieckie zakusy na Alzację i Lotryngję.

Paryż, 7. maja. (Tel. G. P.) Poincaré wygłosił w niedzielę w Metzu mowę polityczną, w której przechodząc do ruchu autonomicznego w Alzacji oświadczył, że **Francja nie pozwoli sobie już nigdy zabrać Alzacji i Lotaryngji, nie zgodzi się też na stworzenie z tych krajów państwa neutralnego ani na udzielenie im zbyt szerokiej autonomji. Niemcy muszą pamiętać, że zobowiązały się do tego, iż nie będą czyniły żadnych usiłowań w kierunku odzyskania tych terytorjów.**

Przed powrotem ks. Karola do Rumunji?

RZEKOMO PARTJA CHŁOPSKA TORUJE MU DROGĘ DO TRONU.

Berlin, 7. maja. (Tel. G. P.) Donoszą z Londynu, że **bawiący tam książę Karol rumuński gotów jest każdej chwili do powrotu do Rumunji.** Popierająca go rumuńska partja chłopska poczynić miała **przygotowania do zagarnięcia władzy w 6 większych miastach,** aby następnie módz wprowadzić na tron Karola. Sprawa ta **rozstrzygnąć się ma w najbliższych 24 godzinach.**

Zawieszenie broni między Chińczykami a japończykami w Tsi-Nan Fu.

Londyn, 7. maja. (Tel. G. P.) Z Tsi-Nan-Fu donoszą, że **między wojskami chińskiemi i oddziałami japońskiemi zostało zawarte — za pośrednictwem konsulów amerykańskich — zawieszenie broni. Od dnia 6. bm. wiecz. zaprzestano walki. Japończycy pozostają osaczeni w zajętej przez się części miasta.**

Tokio, 7 maja. (Tel. G. P.) Departament marynarki postanowił wysłać z Kure do Jang-Tse 8 kontrtorpedowców, z Szasebo do Swatou 7, a z Mazuru do Szanghaju 4. Naczelnym dowódcą wszystkich wojsk, które wysłane zostaną do Szantungu w liczbie 13.000, mianowany został b. minister wojny, generał Ugaki.

Zjazd Związku Legjonistów przeciw partyjności.

WSZYSCY „PARTYJNICY" POSTAWIĄ SIĘ POZA NAWIAS ZWIĄZKU.

Warszawa, 7. maja. (Tel. G. P.) 6. bm. odbył się tu zjazd **prezesów okręgów i oddziałów Związku Legjonistów Polskich.** W zebraniu wzięli udział prezesi wszystkich okręgów i oddziałów Związku Legjonistów z całej Rzeczypospolitej Polskiej. Przybył prezes zarządu głównego dr. Eug. Piestrzyński. Płk. Sławek wygłosił referat na temat obecnych stosunków politycznych w Państwie i działalności obozu Piłsudczyków. Rozwinęła się ożywiona dyskusja stwierdzająca **całkowitą jednomyślność obozu legjonowego.** Po dyskusji uchwalono rezolucję, która między innymi głosi:

Związek Legjonistów jest **organizacją, której członkowie są zawsze żołnierzami Komendanta i jako tacy idąc za jego wskazaniami pracują w szeregach B. B. W. R. dla zrealizowania wielkiego programu budowy silnego państwa na drodze dalszej reformy Konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy naczelnej i wykonawczej,** oraz spotęgowania siły gospodarczej zapewniającej szerokim warstwom pracującym niezależną egzystencję materjalną. Stwierdza się, że dotychczasowe **stanowisko Związku Legjonistów przeciwstawiające się metodom partyjnictwa, które przeżerały Państwo Polskie** było stanowiskiem słusznem i celowem. Stwierdza się, że kierunek pracy nadany Związkowi Legjonistów przez pułk. Sławka **odpowiada najistotniejszej potrzebie naszego życia politycznego i doprowadzić do zamierzonego celu obniżenia wpływów partyjnictwa na życie Państwa.** Oświadcza się, że **ci Legjoniści, którzy dotąd wbrew zleceniom Komendanta tkwią w partyjnictwie a nie zmienią w najbliższym czasie swego stosunku do podstawowego wskazania Marszałka Piłsudskiego, jakim jest postulat bezpartyjności w pracy państwowo-twórczej postawią się poza nawias Związku Legjonistów.**

Zjazd zwraca się do klubu B. B. W. R. z przedstawieniem, by w swoich pracach regjonalnych zechciał zawsze zachowywać ścisłą łączność ze Związkiem Legjonistów i wszystkimi organizacjami współpracującymi ze Związkiem przedewszystkiem tymi, które stoją na stanowisku **wyraźnej bezpartyjności.** Zjazd prezesów uchwalił odbycie **tradycyjnego zjazdu Legjonistów dnia 5. sierpnia w miejscowości, którą oznaczy Marszałek Piłsudski.**

—o—

ZGROMADZENIE LIGI NAR. ZWOŁANE NA 3. WRZEŚNIA.

Genewa, 7. maja. (Tel. G. P.) Przewodniczący Rady Ligi Narodów **Urrutia,** delegat Kolumbji, wystosował do rządów wszystkich państw, członków Ligi Narodów pismo, w którem stosownie do regulaminu Zgromadzenia **zwołuje Zgromadzenie Ligi Narodów w Genewie na 9 sesję na dzień 3. września 1928.**

Nota sowjecka do rządu polskiego

w sprawie zamachu na radcę Lizarewa.

OBWINIA WOJCIECHOWSKIEGO O UDZIAŁ W ZAMACHU NA WOJKOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. maja (ps.) Pisma wieczorne donoszą, **że poseł sowjecki w Warszawie, Bogomołow, złożył w Min. spraw zagran. do rąk min. Zaleskiego w niedzielę notę w sprawie ostatniego zamachu w Warszawie na prezesa komisji sowjeckiej handlowej Lizarewa.** Nota, która jest utrzymana w tonie **całkowicie spokojnym** podkreśla, że zamach był **skierowany przeciwko posłowi sowjeckiemu Bogomołowi,** następnie nota **zajmuje się emigracją rosyjską w Polsce i zastrzega sobie omówienie tej sprawy odrębnie po porozumieniu się z rządem sowjeckim w Moskwie.**

Nota, opisawszy przebieg zamachu, mówi m. i: Po zacięciu się rewolweru zamachowiec usiłował ukryć się w podwórzu domu Nr. 68, w którym mieszczą się tak zw. Związek Rosyjskiej Młodzieży i Rosyjski Komitet. Przewodniczącym tego ostatniego jest **Siemionow,** którego wysłania z granic Polski domagało się poselstwo sowjeckie po zabójstwie posła **Wojkowa.** P. Bogomołow biorąc pod uwagę, że zamach był dokonany w pobliżu poselstwa i w porze, w której codziennie wyjeżdża na spacer, przypuszcza, że zamach był organizowany na niego i że zamachowiec omyłkowo wziął siedzącego w automobilu p. Lizarewa za p. Bogomołowa.

Jurij Wojciechowski, członek emigranckiej terorystycznej organizacji był już tematem rozmów między poselstwem Z. S. R. R. i polskiem min. spraw zagr. 11. czerwca r. ub. radca poselstwa Kociubiński wskazał M. S. Z., że Wojciechowski jest **jednym z organizatorów zabójstwa posła Wojkowa** i że za pośrednictwem jego, tj. Wojciechowskiego, prowadzona jest korespondencja między białoemigranckiemi terorystycznemi organizacjami w Polsce i w innych państwach zachodniej Europy. Urzędnik MSZ. oświadczył, że nie dopuszcza myśli o udziale Wojciechowskiego w zabójstwie, ponieważ osobiście go zna. Następnego dnia zakomunikowano p. Kociubińskiemu, że śledztwo **nie potwierdziło udziału Wojciechowskiego w organizowaniu zabójstwa posła Wojkowa.** 24. czerwca ub. r. zastępca nacz. wydziału w Komisarjacie ludowym spraw zagr. p. Karski wręczył pierwszemu sekretarzowi polskiego poselstwa w Moskwie hr. Ponińskiemu **spis najbardziej czynnych członków terorystycznych organizacji rosyjskich emigrantów, których dalsze przebywanie w Polsce przedstawia niebezpieczeństwo dla stosunków sow.-polskich.** Pod numerem 8 figurował Jurij Wojciechowski.

Zamach dowodzi, że rząd polski nie zastosował żadnych stanowczych środków dla zlikwidowania istniejących terorestycznych organizacyj.

Wogóle należy zaznaczyć, że po pierwszych dwóch zamachach (obecny jest już trzecim w ciągu ostatnich 11 miesięcy, zamach Kowerdy, Trajkowicza i Wojciechowskiego), **część polskiej prasy przeprowadza kampanje,** których sens sprowadza się do tego, aby te zamachy przedstawić w świetle bohaterskich czynów.

P. Bogomołow kończy w następujący sposób:

Uważam za niezbędne wyrazić w jak najbardziej kategoryczny sposób protest przeciwko bierności (!) władz polskich w stosunku do akcji białoemigranckich terorestycznych organizacji na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, która ma swój cel przygotowywanie i wykonywanie zamachów na życie przedstawicieli Związku Sowjetów w Polsce. O dokonanym wczoraj zamachu podałem do wiadomości mojego rządu i po otrzymaniu od niego instrukcji pozwolę sobie raz jeszcze powrócić do tej sprawy".

W związku z notą pojawił się w „Kurjerze Czerwonym" artykuł p. t. **„Hola Panie Pośle sowjecki",** który na polecenie komisarjatu rządu **został skonfiskowany.** Pismo to m. i. przyniosło wiadomość, że **nota sowjecka występuje z propozycją wydania zamachowca Wojciechowskiego sądom sowjeckim. Wiadomość ta jest mylna i nie odpowiada prawdzie.**

Nowy budżet oświatowy

w świetle debat komisji budżetowej.

ZASPOKOJENIE POTRZEB NASZEGO SZKOLNICTWA WYMAGAŁOBY KILKU MILJARDÓW ZŁOTYCH.

Warszawa, 7 maja. (Tel. G. P.) Komisja budżetowa przeprowadziła głosowanie nad budżetem min. pracy i opieki społ., uwzględniając wniosek rządu o przyznanie 100.000 zł. na koszty badania lekarskiego kobiet i młodocianych, jak również wniosek o zwiększenie o 500.000 zł. kredytu na opiekę nad emigrantami i ich rodzinami, komisja przyjęła cały budżet bez większych zmian. Z kolei przyjęto cały **budżet Min. sprawiedliwości** z uwzględnieniem kilku drobnych poprawek (zwiększenie dochodów z należytości dodlatkowych o 500.000 złotych.)

Następnie omawiano budżet Min. W. R. i O. P. Minister Dobrucki udzielał wyjaśnień. Budżet Min. ma charakter przeważnie konsumcyjny, uposażenia bowiem wynoszą w nim 80'5 prc.

Potrzeby szkolnictwa są tak ogromne, że należałoby przeznaczyć na nie **kilka miljardów.** Aby tym zadaniom w przyszłości sprostać, musimy zwrócić się do ciał ustawodawczych, aby **rozpatrzyły plan inwestycji szkolnych na najbliższe 10-cio lub 15-lecie** i znaleść na to odpowiednie źródła dochodów. Co do szkolnictwa powszechnego minister jest zdania, że powinno ono być **instrumentem wychowania państwowego i czynione są usiłowania, aby uprzystępnić je jak najbardziej również dzieciom innych narodowości.** Minister przedstawił zarządzenia, by **zwiększyć ilość kończących wyższe studja.** Kredyty na szkolnictwo wyższe zwiększono o 1,388.000 zł., a na dotacje naukowe o 900.000 zł.

Sprawozdawca poseł Stiefański (BB) w szkolnictwie średniem stwierdza zupełny brak inicjatywy, zarówno u władz, jak i u samego nauczycielstwa w kierunku podniesienia jego poziomu. Uderza po zatem nierównomierne rozmieszczenie szkół w stosunku do ludności. Konieczne jest opracowanie planu **dokształcania nauczycieli szkół średnich.** Niepokojący jest stosunek słuchaczy kończących studja wyższe do uczących się. Gdy zagranicą jeden kończący studja przypada na 6.4 uczących się, to u nas 1 na 12.9. Referent zapowiada zgłoszenie rezolucji domagającej się zaanalizowania takiego stanu rzeczy. **utrzymanie bowiem słuchaczy w szkołach wyższych jest wysokie a wyniki niewielkie.**

MIN. STANIEWICZ W POZNANIU.

Poznań, 7 maja. (Tel. G. P.) Wczoraj przybył tu niespodziewanie min. reform rolnych dr. Staniewicz z małżonką.

WIELKI ZJAZD W ALBA JULIA MIJA SPOKOJNIE.

Bukareszt, 7. maja. (Tel. G. P.) Zjazd nar. partji chłopskiej w Alba Julia dobiega konca. Rząd okazuje odjeżdżającym pomoc. Grupy robotnicze odjechały pociągami, które dane im zostały do dyspozycji przez władze kolejowe. Spokoju nie zakłócono.

OKRUCIEŃSTWA NA JAPOŃCZYKACH

Osaka, 7. maja. (Tel. G. P.) Korespondent dziennika „Asaki" telegrafuje z Sinanfu **budzące grozę szczegóły okrucieństw,** popełnianych na obywatelach japońskich. **Przez ulice miasta prowadzono nagie kobiety, aby je następnie pozbawić życia w torturach. Kilka osób spalono żywcem, a innym wyłupiono oczy.**

PO ZGONIE MĘŻA POZBAWIŁA SIĘ ŻYCIA.

Berlin, 7. maja. (Tel. G. P.) Donoszą z Monachjum, iż zmarł tam nagle 24-letni muzyk i dyrygent Lorentz Dressler. W przystępie rozpaczy żona jego dziś z rana dokonała samobójstwa skacząc z IV. piętra na bruk. Desperatka zabiła się na miejscu.

Pogrzeb śp. Wiktora Swisterskiego.

OBRZĘD ŻAŁOBNY DORÓSŁ DO ROZMIARÓW POWAŻNEJ DEMONSTRACJI.

Lwów, 8. maja.

(.) Pogrzeb ofiary nowych rządów magistrackich, śp. radcy **Wiktora Świsterskiego,** który się odbył wczoraj o godz. 5-tej po południu z domu żałoby przy ul. św. Wojciecha na cmentarz Łyczakowski, miał naprawdę **charakter manifestacyjny,** przypominający jakoby owe ciche milczące pogrzeby z czasów inwazyj i rządów zaborczych.

Tłumny udział w żałobnym obrzędzie publiczności, wśród której widziało się nie tylko kolegów śp. Zmarłego i sfery do magistratu zbliżone, ale również wybitnych przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa lwowskiego był bezwątpienia **dowodem gorącej sympatji i wysokiej czci, jaką sobie zaskarbił śp. Zmarły.** Ale było to jeszcze coś więcej, był to niejako niemy, ale wymowny **protest całej ludności w najlepszych swych reprezentantach przeciw systemowi,** wprowadzonemu obecnie na ratusz lwowski.

Protest ten zresztą nie przejawił się wyłącznie milczeniem, bo **dał mu bardzo wymowny wyraz w swem przemówieniu żałobnem radca Kotowski.**

Po wyniesieniu zwłok z domu żałoby i złożeniu ich na rydwan, cały okryty wieńcami, **chór „Barda" odśpiewał kantatę Rutkowskiego,** poczem z balkonu domu pożegnał śp. Zmarłego imieniem Kolegów i imieniem Związku urzędników gminy, **radca Kotowski.**

Mowca podkreślił na wstępie to **niezwykle bolesne wrażenie, jakie przedwczesna śmierć tego człowieka młodego jeszcze, pełnego sił i najlepszej woli służenia ukochanemu miastu, wywołała wśród ogółu obywateli lwowskich.**

Następnie podniósł zasługi śp. Zmarłego, jako gorliwego, wybitnych zdolności urzędnika-obywatela i wskazał na **szacunek i miłość,** jaką sobie zjednał w całem mieście niezwykłemi zaletami charakteru i gorącym patrjotyzmem, jakoteż na długoletnią pracę w **„Sokole"**, a ostatnio także żywą działalność w **zakresie sportu,** którą podjął także w imię przysporzenia ojczyźnie dzielnych fizycznie obywateli. Działalność tę rozwijał bardzo gorliwie jako **wiceprezes „Pogoni".**

Po wymienieniu zasług śp. Zmarłego na tylu polach działalności społecznej, radca Kotowski zakończył swą mowę nader silnym akordem, głęboko odczutym przez wszystkich uczestników tego smutnego obrzędu. — Żegnając Cię — powiedział — tę jedną tylko mamy pociechę, że odszedłeś do lepszego świata, wyzwolony od tych nieznośnych stosunków, jakie się ostatnio wytworzyły.

Głęboka cisza, jaka zaległa po tych słowach wśród tysiącznego audytorjum miała w sobie coś przygnębiającego, jak gdyby jakaś dłoń żelazna położyła się na serca wszystkich obecnych.

W tym ponurym nastroju ruszył kondukt żałobny, prowadzony przez ks. gen. Boguckiego w otoczeniu duchowieństwa. Na czele pochodu szła delegacja „Pogoni" z prezesem hr. Dzieduszyckim i z p. Tadeuszem Kucharem na czele, niosąc wspaniały wieniec. Za rydwanem żałobnym postępowała rodzina śp. Zmarłego, a dalej urzędnicy Magistratu oraz reprezentanci wszystkich sfer społecznych w tysiącznym zastępie. Wśród obecnych zauważyliśmy b. wiceprezydenta **dra Chlamtacza, w im. chorego prezydenta Neumanna była obecna jego małżonka.** Bardzo licznie była reprezentowana b. Rada miejska m. i. byli obecni: insp. **Włodzimirski, dr. Peratyński, p. Sudhoff** i i., dalej wiceprezydenci Izby handl. i przemysł. dr. **Rucker** i **dyr. Höflinger,** dyr. Banku Polskiego **Zgórski,** oraz dr. Zgórski, dyr. **Aleksandrowicz,** prezes Izby rękodz. **Pammer,** prof. **Hartleb** i w. i.

Kondukt pogrzebowy imponujący liczbą uczestników dorastał do rozmiarów poważnej demonstracji.

—o—

Walne zgromadzenie stanu średniego.

ZMIANA STATUTU I ZMIANA NAZWY. — WYBORY

Lwów, 8. maja.

(jp) Wczoraj odbyło się w Izbie handlowej i przem. pod przewodnictwem **dra Stesłowicza** walne zgromadzenie Koła inicjatywy gospodarczej stanu średniego.

Sprawozdanie z czynności i rachunków złożył p. **Maksymowicz,** poczem przeszedł do omówienia sprawy wyborów, przyczem zaznaczył, że Koło pracowało wydatnie dla poparcia Bezpart. Bloku współpracy z rządem.

Na wniosek **dr. Ruckera** postawiony imieniem Komisji rewizyjnej udzielono wydziałowi absolutorjum, poczem **przyjęto nowy statut i zmieniono nazwę stowarzyszenia na „Zjednoczenie stanu średniego".**

Nakoniec dokonano uzupełniających wyborów do wydziału. Zostali mianowicie powołani **dr. Marceli Chlamtacz, Ludwik Hoszowski, Czesław Müller, dr. Jan Rucker i dr. Zdzisław Sulkowski.**

Do Rady nadzorczej zostali powołani: **dr. Zygmunt Danielski, Aleksander Lewicki, Wit Sulimirski,** jako zastępcy: **Władysław Buszek i Marjan Audrzejowski.**

Radca sanitarny skrytobójczym mordercą

ZAMORDOWAŁ ŻONĘ I CÓRKĘ. — CO MOGŁO SKŁONIĆ SOLIDNEGO OBYWATELA DO TAK POTWORNEGO CZYNU?

Drezno, w maju.

(H.) Drezno poruszone jest obecnie i wstrząśnięte

niezwykłą aferą kryminalną,

której bohaterem jest znany tutaj w szerokich kołach inteligencji i „powszechnie" szanowany **radca sanitarny, dr. Wallisch.**

Akt oskarżenia zarzuca Wallischowi, iż zamordował skrytobójczo 22 września 1924

trzecią żonę swoją.

Miał również pozbawić życia córeczkę swoją z drugiego małżeństwa, która zmarła niespodzianie wśród **nader podejrzanych okoliczności.**

Dlaczego jednak sprawa wydała się **tak późno?**

Oto teraz dopiero przypadkowo wpadł na ślad owych zbrodni brat **trzeciej żony,** która miała zostać przez Wallischa zastrzelona. Co do owej córki — istnieją poszlaki, że wyrodny ojciec **ją otruł.**

Zamordowanie żony przypisują chęci zagarnięcia jej majątku, ale dlaczego pozbawił życia wyrodny ojciec

niewinne, 12-letnie dziecko

to jest, narazie **niesamowitą tajemnicą,** którą — być może — wyświetli przewód sądowy.

Niebezpieczny reżyser filmowy.

OKAZAŁ SIĘ HANDLARZEM ŻYWYM TOWAREM. — ŁATWOWIERNE NIEMECZKI. — 8 WYBITNYCH OSOBISTOŚCI. — W RĘKACH POLICJI.

Berlin, w maju.

(H). W Berlinie pojawił się przed kilku tygodniami niejaki

Albert Brice,

który wszędzie przedstawiał się jako reżyser i wysłannik **wielkiej wytwórni filmowej w Los Angelos.**

Niebezpieczny ten awanturnik umieścił w dziennikach berlińskich ogłoszenie, że **piękne i młode panie,** marzące o

karjerze filmowej,

mogą się zgłosić do niego. Oczywiście drzwi jego pokoju **nie zamykały się formalnie.** Blondynki i brunetki, wysokie i niskie, szczupłe i tęgie, **tłumnie zgłaszały się** do wszechpotężnego reżysera.

Brice wybrał z tych pań **3 wybitnych piękności** i oświadczył im, że odrazu bierze je z sobą

do Ameryki.

Sprawa ta jednak wydała się **podejrzaną** rodzinie jednej z **„szczęśliwych" wybranek.**

Uwiadomiona o wszystkiem policja **zajęła się „reżyserem",** który okazał się **handlarzem żywym towarem z Chicago.** Cudem więc tylko uniknęło 8 piękności berlińskich ohydnego losu **w domach publicznych** miasta Chicago

Lwów - Czerniowce.

CZERNIOWCE ZAPOWIADAJĄ REWIZYTĘ. — „GAZETA PORANNA" WYSYŁA DO CZERNIOWIEC SWEGO SPECJALNEGO KORESPONDENTA W OSOBIE REDAKTORA SPORTOWEGO, P. N. SÜSSERMANNA.

Lwów, 8. maja.

We czwartek 10 bm. rozegra reprezentacja Lwowa **pierwsze w tym roku międzymiastowe zawody.** Przeciwnikiem drużyny naszej będą przedstawiciele Czerniowiec, **a terenem walki urocza stolica Bukowiny.**

Po Krakowie, Warszawie, północnych Węgrach i Wrocławia będą Czerniowce **piątym z rzędu przeciwnikiem naszej miastowej drużyny reprezentacyjnej.** Czwartkowy występ jedenastki Lwowa **zapoczątkuje w sportowych polsko-rumuńskich stosunkach nowy rozdział.** Dziś już **zapowiedziana jest rewizyta Czernowiczan we Lwowie, a oprócz tego odwiedzą goście rumuńscy Stanisławów i Przemyśl,** gdzie również rozegrają reprezentacyjne zawody.

Kontakt z pobliską Bukowiną wyjdzie **przedewszystkiem na korzyść naszym klubom prowincjonalnym, oraz lwowskiej A klasie, która zyska nowy teren ekspansji** — o ile tylko zabierze się dobrze do rzeczy.

O widokach reprezentacji naszej, której skład nie jest jeszcze definitywnie ustalony, ze względu na odmowę kilku graczy, trudno coś pozytywnego powiedzieć, ponieważ o obecnej wartości czerniowieckich drużyn nie mamy żadnych danych.

Reprezentacja nasza w najlepszym składzie odniosłaby napewno zwycięstwo, skład zestawiony ad hoc i to w chwili chwiejnej formy wielu graczy nie daje naturalnie tej pewności, tembardziej, że Czerniowiczanie grać będą z ogromną ambicją, byle tylko osiągnąć jak najlepszy wynik.

Na przyjęcie druzyny naszej **czynione są olbrzymie przygotowania.** Czerniowiecki Zw. P. N. zwrócił się z wezwaniem do wszystkich klubów, by stawiły się jak najliczniej na dworcu na powitanie lwowskich gości. Reprezentanci Związku **wyjeżdżają naprzeciw naszej drużyny autami do stacji granicznej Nepolokoutz (Grigore Gluca Voda).**

Wszystko wskazuje na to, że **pobyt reprezentacji naszej w Czerniowcach przemieni się w potężną demonstrację przyjaźni obu narodów. Oczywiście, by godnie zaprezentować barwy polskie, gracze nasi będą musieli wydobyć maksimum wysiłku.**

Redakcja „Gazety Porannej" chcąc Czytelnikom swoim zapewnić dokładną relacje z czerniowieckich uroczystości i przebiegu zawodów wysyła do Czerniowiec swego specjalnego korespondenta, p. Narcyza Süssermanna.

—o—

Prorok trzęsień ziemi.

Lwów, 6. maja.

(e). Pisma ogłaszają nowe prognostyki dyrektora geodynamicznego obserwatorjum z Faenza, **Bendandiego,** który w początkach kwietnia najdokładniej przepowiedział trzęsienia ziemi w Japonji, Andach i na Bałkanach.

Bendandi przypisuje obecne wstrząsy w połud. Europie **poważnym kaprysom kosmicznym.** — Wywierają one wpływ na całe południe Europy, od Italji do Azji Mniejszej; podług niego, w strefie tej **przygotowują się nowe, bardzo silne trzęsienia ziemi.**

Uczony włoski przewiduje **najgwałtowniejsze wstrząśnienia na czas około 10 maja** obejmujące jednocześnie **Andy,** a na południu Europy **morze Egejskie i morze Jońskie.**

Słabsze wstrząsy nawiedzą Bułgarję 12 maja; w tym samym czasie **bardzo silne trzęsienia odczują Chiny.** Następnie podziemna działalność przeniesie się na południe i południowy zachód, **do Grecji i połud. Włoch.** Słabe uderzenia podziemne dadzą się odczuć **23. maja w Alpach i 28. maja w Azji Mniejszej.**

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Wychowani na rosyjskich metodach

łapownicy okryli hańbą dyrekcję kolei we Lwowie.

Nici dochodzeń sięgają do pewnych panów z Ministerstwa.

DZIĘKI ENERGJI SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO LINDERTA I ORGANÓW POLICYJNYCH NIEZWYKLE SPRAWNIE „NAKRYTO" SPRAWCÓW OGROMNYCH NADUŻYĆ. — TRZY LATA KWITŁ OHYDNY PROCEDER ŁAPÓWKOWY NA SZKODĘ PAŃSTWA. — KŁÓTNIA MIĘDZY SPÓLNIKAMI O 2 TYSIĄCE DOLARÓW. — JAK SIĘ ODBYŁA REWIZJA U PAWŁOWICZA. —KOMISJA MINISTERJALNA WE LWOWIE.

Lwów, 8 maja.

(—) Ujawnienie nadużyć w Wydziale zasobów Dyrekcji kolejowej wywołało w naszem mieście ogromne wrażenie. Podobnej panamy, sięgającej miljonowych kwot, Lwów oddawna nie pamięta. Olbrzymie przygnębienie panuje wśród szerokich rzesz urzędniczych w lwowskiej Dyrekcji kolejowej, na którą dzięki rosyjskim metodom importowanego z północy p. Pawłowicza i jego towarzyszy spadła taka hańba.

Należy podkreślić niezwykłą sprawność sędziego śledczego Linderta, oraz pomocnych mu w dochodzeniach organów policyjnych z Wydziału śledczego we Lwowie, którzy niezwykle ciężkie i trudne dochodzenia przez szereg tygodni prowadzili dniami i nocami

w największej tajemnicy,

tak, iż wieści o nich nie doszły zupełnie do uszu zainteresowanych. Dopiero gdy zebrano cały materjał dowodowy przystąpiono do likwidacji afery, co przeprowadzono w mistrzowski sposób. I tu znów musimy podkreślić, że podobnie przygotowanej i wykonanej akcji unieszkodliwiającej już dawno nie wykonano we Lwowie z taką precyzją.

Dochodzenia trwają obecnie w dalszym ciągu. Wiele nowego materjału dostarczyły dokumenty i listy znalezione przy rewizji u aresztowanych. Z listów tych wynika, że Pawłowicz pozostawał w ścisłych stosunkach z pewnymi urzędnikami z Ministerstwa, którym nawzajem wyświadczał rozmaite usługi, względnie wykonywał ich polecenia co do nadawania dostaw, potwierdzenia cech itd. Znalezione listy u Leitera stwierdzają, że proceder łapówkowy prowadził on

od trzech lat.

Z aresztowanych pierwszy przyznał się do winy referendarz Antoni Konasiński. Po przedstawieniu dowodów winy, Konasiński ze skruchą przyznał się do czynionych mu zarzutów. W świetle jego zeznań wyszło na jaw, że jeszcze niemal w przeddzień aresztowania Pawłowicz dostał od Leitera

łapówkę 2 tys. dolarów.

Na tle tej łapówki **doszło do małej sesyji** między Pawłowiczem a Leiterem, albowiem Leiter odrazu **domagał się zatwierdzenia dostawy drzewa,** na co jeszcze Pawłowicz nie miał akceptu Ministerstwa. Między tymi godnymi mężami nastąpił

znamienny djalog,

w którym Leiter miał się wyrazić: „Ja za darmo nie daję 2 tys. dolarów" — w odpowiedzi Pawłowicz począł go uspokajać twierdząc, że wszystko będzie pomyślnie załatwione. Na szczęście dalszym „kombinacjom" położyły kres aresztowania.

Warto również zanotować **charakterystyczne epizody,** jakie się rozegrały w czasie samego aresztowania, przeprowadzonego w sobotę w południe w gmachu Dyrekcji kolejowej. Pawłowicz, gdy mu zakomunikowano, że w imieniu prawa zostaje aresztowany, **zachował się obojętnie i nic nie odpowiedział.** Wyprowadzony przez wywiadowcę na ulicę do auta, zapytał: „Dokąd pojadę?" Na odpowiedź: **„Do więzienia" — Pawłowicz nie zareagował ani jednem słówkiem.** Dopiero w chwili, gdy klucznik więzienny zamykał za nim drzwi celi, Pawłowicz do stojących w korytarzu wywiadowców powiedział: **„Żegnam panów".**

Stamtąd udano się następnie do **mieszkania Pawłowicza w jego willi przy ul. Orzeszkowej** celem przeprowadzenia rewizji. Wywiadowców przyjęła p. Pawłowiczowa, która **zażądała od nich legitymacji i zezwolenia sędziowskiego** na przeprowadzenie rewizji ,a gdy jej odpowiednie dokumenty okazano, **nie opierała się przeprowadzeniu rewizji** i usiadła w fotelu, wziąwszy do ręki gazetę. Po chwili nadszedł jej syn, który również wyraził zdziwienie z powodu przeprowadzanej rewizji. P. Pawłowiczowa powiedziała mu, by nie przeszkadzał w akcie urzędowym policji i by dopiero po ukończeniu rewizji **natychmiast „zatelefonował do Warszawy".**

Jak się dowiadujemy, na wieść o aresztowaniu Pawłowicza przybyła natychmiast do Lwowa

córka jego,

przebywająca stale w Warszawie i wczoraj rano złożyła ona **wizytę sędziemu Lindertowi,** u którego zasięgała informacji w sprawie aresztowania ojca. Dochodzenia, w których współdziałał obecnie także wyższy urzędnik Dyrekcji kolei p. Skałowski, kierownik działu w Wydziale zasobów, **zataczają coraz szersze kręgi i w ciągu najbliższych dni nastąpią**

dalsze aresztowania.

Wczoraj rano **przyjechała do Lwowa komisja ministerjalna, złożona z 6-ciu urzędników i zaraz przystąpiła do urzędowania.**

Tragiczny koniec amorów Koguta

w Pasiekach.

ZDESPEROWANY MŁODZIENIEC STRZELIŁ BEZ SKUTKU DO PRZEDMIOTU SWEJ MIŁOŚCI, POCZEM ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE.

Lwów, 8. maja.

(—) Wczoraj wczesnym rankiem za rogatką Łyczakowską, przy t. zw. Drodze Pasiecznej rozegrała się **krwawa tragedja na tle miłosnem.** Przypomina ona żywo tragedję z ul. Piekarskiej z tą jednakże różnicą, że w tym wypadku bohater tragedji bezskutecznie usiłował drogą sobie osobę pozbawić życia, a wreszcie ostatnim strzałem sam się zastrzelił.

Zamieszkały w Pasiekach Lesienickich **Wojciech Kogut,** zarobnik, liczący lat 24 pałał

gorącą miłością

do mieszkanki Pasiek, **Anieli Pilich.** Kogut już od roku narzucał się Pilichównie ze swą miłością i kilkakrotnie zapewniał, że każdej chwili może ją poślubić. Pilichówna nie odwzajemniała mu się uczuciami, albowiem **serce swe oddała komu innemu** i stale zbywała go półsłówkami, natomiast **rodzice jej stanowczo byli przeciwni temu związkowi,** o czem Kogut zawiadomili. Odmowę Pilichówny i jej rodziców Kogut wziął sobie **poważnie do serca i**

postanowił zgładzić

swą narzeczoną, następnie odebrać sobie życie.

Pilichówna codziennie wczesnym rankiem, jako rzetelna córka gospodarska, wynosiła do miasta mleko na sprzedaż. Kogut dokładnie wiedząc, o której godzinie wychodzi ona z domu, wczoraj rano już o godz. 5 **czekał na nią przy Drodze Pasiecznej.** Gdy koło godz. 6.30 Pilichówna nadeszła, Kogut **naraz**

skierował do niej rewolwer

i 2-krotnie strzelił. Na szczęście jeden strzał zupełnie chybił, a drugi zadrasnął ją tylko lekko w rękę. Przerażona dziewczyna rzuciła się do ucieczki, skręcając w bok do ogrodu mieszkańca Budziszewskiego. Kogut stwierdziwszy, że posiada jeszcze tylko jeden nabój, skierował broń ku sobie **i celnym strzałem w skroń**

pozbawił się życia.

Na miejsce strzałów tymczasem **zbiegli się ludzie i usiłowali przyjść z pomocą Kogutowi,** który jednak nie dawał znaków życia. Zawiadomiono policję oraz władze sądowe, a wkrótce przybyła na miejsce i komisja sądowo-lekarska. Po przeprowadzeniu wizji lokalnej **zwłoki Koguta zabrano do instytutu medycyny sądowej.**

Tragedja młodzieńca, który z powodu odrzucenia jego miłości targnął się na życie swej najdroższej, a następnie sam zabił się, wywołała za rogatkami łyczakowskiemi wielkie wrażenie.

P. Kolpan dzięki pomysłowym dzwonkom

złapał za kark wizytatora swej wystawy.

KOMINIARSKI KLUCZ OTWORZYŁ IM WYSTAWĘ I WROTA DO KRYMINAŁU.

Lwów, 8 maja.

(—) Przed sędzią Szulisławskim odpowiadali wczoraj dwaj złodzieje wystawowi Maks Silberschlag i Benjamin Blassberg. Właściciel sklepu z galanterją damską, Zygmunt **Kolpan** przy ul. Piekarskiej stwierdził, że bardzo często tajemnicza ręka wyciąga mu z okna wystawowego drogie rzeczy, przyczem kradzieże te z dnia na dzień się powtarzały i ani rusz nie można było wpaść na trop sprawców. Wobec tego p. Kolpan urządził w oknie **instalację dzwonkową** w nadziei, że tym sposobem uda się złodzieji złapać. Istotnie 28 marca Silberschlag ustawiwszy Blassberga na czatach, **kluczem kominiarskim** otworzył okno wystawowe i począł zabierać rozmaite rzeczy.

W tej chwili odezwał się dzwonek alarmowy wewnątrz sklepu. P. Kolpan z pomocnikiem wybiegli i Silberschlaga dopadli, Blassberg zaś zdołał zbiedz. Aresztowany przyznał się do kradzieży. Jeszcze w styczniu tego samego roku obaj złodzieje usiłowali włamać się do okna wystawowego firmy **Brett i Pordes** przy ul. Legjonów i w chwili, gdy wyciągali stamtąd jedwabne skarpetki nadszedł wywiadowca policyjny i obu przytrzymał. Po rozprawie sędzia Szulisławski zasądził Silberschlaga na dwa miesiące i Blassberga na trzy miesiące więzienia. Oskarżał prok. Jasieniecki, bronił dr. Sz. Weiss.

Czterech na jednego.

Lwów, 8 maja

(—) Dnia 23 kwietnia br. usiłowano dokonać **morderstwa na osobie Iwana Jaryny** w Rodańcach pow. Lwów. Jak się dowiadujemy władze policyjne wykryły sprawców tej zbrodni w osobach **Józefa i Iwana Antoniaków, Dmytra Strockiego i Nazarka Hupały** z Żółtaniec pow. Żółkiew, których aresztowano i odstawiono do sądu we Lwowie.

Z sali koncertowej.

Koncert pianisty Leopolda Muenzera.

Lwów, 8. maja.

Wiązanka dzieł klasycznych Haydna, D. Scarlatti'ego i Beethovena, utwory kompozytorów tej miary, jak Fr. Chopin i Cl. Debussy, a między nimi — jakoby wżerające się między najcudowniejsze okazy Flory obrzydliwe chwasty — trzy „mazurki“ znanego kakofonisty K. Rathausa! Tak niesmacznie zestawiony był — ku oburzeniu licznych jednostek muzykalnych — program piątkowego recitalu fortepianowego p. Leopolda Muenzera, pianisty zresztą znakomitego, który, ut figura docet, nie waha się zniweczyć swój sukces po większej części i zaryzykować wszystko, byle tylko pokłonić się zwolennikom modernizmu, tego, notabene, w najlichszej formie i nadać swej produkcji piętno popisu kroczącego z „postępem“. Rzecz wiadoma, że w nowoczesnej literaturze fortepianowej odnaleźć można sporo mazurków nie mających nic wspólnego z charakterem i formą tego tańca polskiego, — z wyjątkiem może silnie wyrąbanego rytmu — lecz do najgorszych, karykaturalnych już okazów i pseudomazurka i wogóle kompozycji fortepianowej należą bezsprzecznie importowane do nas przez p. Muenzera mazurki K. Rathausa. Wybębnienie ich na fortepianie, połączone z pewnym popisem techniki, a przedewszystkiem niezawodnej pamięci, nie przyniosło koncertantowi wielkiego zaszczytu, zważywszy, że pociąga to za sobą zakwestjonowanie smaku artystycznego wykonawcy. Nie ulega natomiast wątpliwości, że owa część programu (Rathaus umieszczony był — o zgrozo! — tuż obok Debussy'ego i Chopina), sprawiła wielu uczestnikom onegdajszego wieczoru dotkliwą przykrość i obniżyła niepotrzebnie poziom koncertu p. Muenzera. Ultragroteskowe i bolesne dla jednostek o normalnym słuchu kompozycje tego rodzaju powinne być wykonywane przed koncertem, (albo po wyjściu słuchaczów z sali), wówczas nie przerywałyby — jak to było onegdaj — toku wrażeń odniesionych na podstawie muzyki i nie stanowiłyby fałszywej struny brzęczącej niemiłosiernie w splocie harmonji wniesionym przez Beethovenów i Chopinów.

Ci mistrze byli więc pokrzywdzeni, jakkolwiek koncertant dołożył wszelkich starań, by wykonać ich arcydzieła z uznania godnym pietyzmem. Technika prawdziwie imponująca „koronkowo“ — subtelna i wyrównana w interpretacji dzieł Scarlatti'ego, stylowe wykonanie sonaty C-dur Beethovena, i kilka bardzo pięknie odegranych utworów Chopina (naczelne miejsca zajęły te kompozycje, w których olśniewała technika wprost wirtuozowska), zaskarbiły p. Muenzerowi mnóstwo oklasków i gdyby nie zaćmiewała tego blasku duża Rathausowska „plama“ w samem centrum tych rozkoszy słuchowych umieszczona, możnaby i tym razem stwierdzić niezwykły sukces jednego z wybitniejszych pianistów polskich, artysty już uznanego i zazwyczaj oklaskiwanego u nas serdecznie.

Po wyczerpanym programie nastąpiły oficjalne już u nas dodatki nadliczbowe. Udział publiczności nie pozostawiał nic do życzenia.

Fr. Neuhauser.

Zjazd okręgowy Oficerów Rezerwy ziem południowo-wschodnich.

Lwow, 8. maja.

(jp). Dwudniowy Zjazd okręgowy delegatów Związku Oficerów Rezerwy, który odbył się obecnie we Lwowie wypadł tem świetniej, że zaszczycił go obecnością swoją bawiący w tym czasie we Lwowie **wiceminister gen. Sosnkowski.** Na Zjazd okręgowy przybyli bardzo liczni delegaci z całej połaci ziem południowo-wschodnich Rzplitej.

Otwarcie Zjazdu nastąpiło w sali ratuszowej. W uroczystości wzięli udział delegaci wszystkich pułków z dowódcą okręgu **gen. Popowiczem** na **czele,** jakoteż przedstawiciele miasta, władz i organizacyj. Zjazd zagaił **prezes okr. prof. dr. Zalewski.** Skreśliwszy obecny stan naszego życia społecznego i państwowego, mówca podniósł potrzebę dalszego **współdziałania społeczeństwa z rządem, oraz ofiarności ogółu dla ojczyzny.**

Następnie **dr. Pisarski** wygłosił świetnie opracowany referat **o roli Małopolski Wschodniej w dziejach państwa polskiego.** Podziałem na komisje zakończono plenarne posiedzenie.

Wieczorem odbył się **bankiet w salach Hotelu Krakowskiego,** który zgromadził około dwustu uczestników Zjazdu oraz zaproszonych gości, wśród których należy wymienić **wojewodę Borkowskiego, gen. Popowicza, pułk. Czumę,** dowódców poszczególnych pułków, delegatów stowarzyszeń i organizacji b. wojskowych i przysposobienia wojskowego.

Na wiadomość o pobycie we Lwowie **wicemin. gen. Sosnkowskiego** udała się delegacja Zjazdu z prośbą, by raczył zaszczycić swoją obecnością zebranie, czemu też gen. Sosnkowski zadość uczynił. Generała powitał dr. **Nowak-Przygodzki.**

Pierwszy toast wzniósł **prezes Zalewski na cześć P. Prezydenta Rzplitej i Min. spraw wojsk. Marsz. Piłsudskiego,** zaś wiceprezes **okr. Krajewski na cześć władzy państwowej w ręce p. Wojewody.** Po licznych przemówieniach wzniósł wiceprezes p. **Nowak-Przygodzki w ręce gen. Sosnkowskiego toast na cześć honoru służby wojskowej.** Na toast ten w bardzo serdecznych słowach odpowiedział **gen. Sosnkowski,** kończąc toastem **na pomyślność prac związku ziem południ.-wschodnich.** Ostatni toast wzniósł **ks. kapelan Grudziński staropolskiem „Kochajmy się“.**

Drugi dzień Zjazdu rozpoczął się **nabożeństwem w bazylice archikatedralnej,** poczem nastąpiły o godz. 9 rano **obrady w sali ratuszowej.** Zebranie zagaił prezes **prof. Zalewski,** następnie przemawiał **gen. Popowicz,** poczem sekretarz **dr. Więckowski** przedstawił sprawozdanie zarządu okręgu, z którego wynika, że **związek stale się rozwija, a liczba jego członków wzrosła do trzech tysięcy.**

Potem nastąpiły sprawozdania z poszczególnych środowisk ZOR., oraz komisji Zjazdu. **Dr. Ostaszewski** im. komisji ogólnej postawił wniosek memorjału do władz centralnych, **aby stopień oficera rezerwy był dożywotni, oraz aby oficerowie rezerwy mieli pierwszeństwo przy ubieganiu się o posady.**

Nakoniec nastąpiły wybory. W myśl wniosków komisji-matki **wybrano po raz trzeci prezesem związku prof. dra Teofila Zalewskiego, oraz zarząd w dotychczasowym, niemal niezmienionym składzie.** W końcu uchwalono wysłać **telegramy hołdownicze do p. Prezydenta Rzplitej i p. Min. spr. wojskowych Marsz. Piłsudskiego.**

——o——

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 9. V. 1928.

STEFF.

Milczenie pani Melitty.

(Nowela.)

Patrzyłem długo na wielkie litery leżących przedemną dzienników. Tak, nie było najmniejszej wątpliwości — Jur Malewski umarł niespodziewanie, umarł młodo. Obwieszczała o tem światu ze smutkiem rodzina, przyjaciele, różne stowarzyszenia. Zgadzało się wszystko: imię, nazwisko, wiek, tytuły. Jednego tylko nie mogłem zrozumieć — nigdzie nie była wymieniona żona. Co stało się z panią Melittą?

Być może w rozpaczy, zapomniała o tem. Lecz czyż pani Melitta mogła zapomnieć o oddaniu ostatnich honorów swojemu Jurowi?

W pamięci mojej zjawiły się oczy przeniklowe i niezmącenie pogodne, w których kochałem się kiedyś podświadomie i wbrew swojej woli. Te oczy, które pierwsze odgadły mą tajemnicę po to tylko, by rozwiać niedostrzegalnie i umiejętnie wszelki cień nadziei, — te oczy widziałem dzisiaj w swej wyobraźni zgaszone i zapłakane. Biedna Melitta! Jakże teraz żyć będzie bez swego szczęścia?

Przypomniałem sobie też, jak wściekli byliśmy nieraz na tę uroczą kobietę, która wszystkie nasze hołdy i uwielbienia przyjmowała z wesołem pobłażaniem, traktując nas jedynie jako dobrych, choć rozwydrzonych nieco kolegów i nie dostrzegając w nas zupełnie „niebezpiecznych donżuanów“ i „niezwyciężonych uwodzicieli“, do których to tytułów stale tęskniliśmy w głębi duszy. Niestety — „lodowata ryba“, „wierny aloes“ i „krótkowłosa Penelopa“ w jednej osobie nie zaszczyciła nigdy nikogo przelotnym bodaj flirtem.

Jedną jeszcze miała szaloną wadę — lubiła dużo mówić. Inteligentnie, dużo, dowcipnie, lekko — lecz nigdy lekkomyślnie. Przytem w każdym bez wyjątku temacie było zawsze obowiązujące „memento“ o Jurze:

— Dosyć! Nie przekonacie mnie! Jestem innego zdania. Jur także śmieje się ze mnie, że w polityce jestem zakutą konserwatystką.

— Wczoraj właśnie pokłóciłam się o tę książkę z mężem. Jur utrzymuje, że niedorzecznością jest bronić w teorji tego, czego w życiu nigdybym nie uczyniła.

O! kobieto urocza, tak bezgranicznie wierna! Umówiliśmy się raz w tajemnicy, że rozpoczniemy dyskurs o Napoleonie, a pani Melitta doprowadzi to bez trudności do Jura.

Każdy zajął odpowiednie stanowisko i ze swego punktu widzenia wypowiedział kilka słów głębokich i tchnących historyczną powagą. Pani domu również wygłosiła swe subtelne uwagi.

Słuchaliśmy z nabożeństwem, wreszcie z wdzięczną prostotą rzekła:

— Ta epoka będzie miała zawsze niezwalczony czar wspomnienia. Jur naprzykład...

Wówczas roześmialiśmy się chórem z wielką uciechą, zdradzając uknuty spisek. Orzekła, że jesteśmy złośliwi, ale śmiała się razem z nami. Jur zaś, któremu opowiedzieliśmy to wszystko, gdy nadszedł po chwili, rzekł z odcieniem dumy:

— Pozostawcie ją w spokoju, bezbożnicy, jedyną sprawiedliwą w nowoczesnym Babilonie.

Jur miał tysiące zajęć w mieście, lecz nadewszystko lubił zacisze swego domu. Dlatego też w domu tym musiało być pięknie. I z tej prostej przyczyny widziałem nieraz cienkie białe palce zamorusane farbami artystycznych batików, widziałem oczy bystre i pogodne wpatrzone pilnie w misterne ściegi pracowitych haftów, słyszałem również, że śliczne, smukłe nóżki potrafią wspaniale wspinać się po „niebotycznych“ drabinach, by założyć firanki najpiękniej w świecie, tak, jak żadna służąca nie umie — a tapicer? — och, ten jest drogi!

I byłem zły na siebie. Nienawidziłem kobiet taktownych, rozsądnych i pracowitych, a pani Melitta była właśnie taką — ja zaś — wbrew swoim upodobaniom — żałowałem nieraz, że jest już wierną żoną Jura.

— Długo szukałem, nim taki skarb znalazłem, szukaj i ty, może znajdziesz mój drogi — radził mi mój przyjaciel.

Na szczęście nie jestem skłonny do uczuć beznadziejnych i tragicznych. Nie oszalałem z rozpaczy — szukałem innych — lecz pani Melitta miała dla mnie zawsze urok niedosiężnych rojeń.

W lecie, gdy zaprosili mnie na wieś, pojechałem z ochotą. Jura nie było — miał wrócić lada godzina z miasta, dokąd pojechał rano. Lecz nie przyjeżdżał, chociaż nadszedł wieczór. Chodziliśmy z panią Melittą po ogrodzie. Była mniej rozmowna niż zwykle i słów moich słuchała z roztargnieniem.

Nad stawem, osnutym w białe mgły oparów i w księżycowe smugi, długo staliśmy w milczeniu, zapatrzeni w łagodny zmierzch i zasłuchani w ciszę.

Oderwałem wreszcie oczy od stawu, spojrzałem na panią Melittę.

Była ponura i zamyślona. Patrzyła w dal niewidzącemi oczyma. Brwi silnie ściągnięte i głęboka, pionowa rysa na czole świadczyły, że usiłuje uporczywie zrozumieć coś, rozwikłać i wytłumaczyć sobie. Zdziwiło mnie to — takiej nie widziałem jej nigdy.

— Czy niepokoi się pani o Jura?

Wzdrygnęła się i zwróciła ku mnie szybko. Twarz jej była opanowana już, jak zwykle.

— Tak, trochę. Długo dziś nie wraca. Nie rozumiem, co mogło się stać.

— Och, nic złego zapewne. Przecież on ma tysiące zajęć. A może on panią zdradza? zażartowałem „dowcipnie“. Zaśmiała się głośno.

— Może. Z mężczyznami nie wiadomo — odrzekła.

Lecz głos jej był spokojny i dźwięczny. Nie mówiła tego poważnie. Nie miała

Romans egipskiego kupca.

SAYED MOHAMMED RADI, SPRZEDAWCA POMARAŃCZ I LEMONJADY. — ZWARJOWANA TURYSTKA AMERYKAŃSKA. — NIEZWYKŁA SCENA. — MUSISZ BYĆ MOIM MĘŻEM. — ZWOLENNICZKA WIARY W WĘDRÓWKĘ DUSZ. — NIEOCZEKIWANE TRUDNOŚCI.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Lwów, 8. maja.

(H). Sayed Mohammed Radi jest solidnym sprzedawcą **pomarańcz i lemonjady** w Kairze. Gdy słońce pali jakby ukropem, a tubylcy i podróżni zagraniczni **formalnie się topią w tym żarze straszliwym,** wówczas Sayed Mohammed robi interesy nie **„kokosowe"**, ale **„pomarańczowe"**.

Ale niedawno musiał opuścić swój sklepik, znaczne mu przynoszący zyski i

udać się na policję.

Pędził tam nie sam; za nim podążała, **upadająca ze zmużenia**, około 30-letnia **turystka amerykańska.**

Dzielny Mohammed niejedno już przeżył w swej pracy zawodowej. Ale coś takiego **nie zdarzyło mu się jeszcze nigdy.** To też z ogromnem podnieceniem i zdenerwowaniem opowiadał komisarzowi swoją przygodę:

W jego sklepiku zjawiła się przed godziną owa turystka amerykańska. Zażądała **lemonjady.** Pijąc orzeźwiający napój, wpatrywała się coraz uważniej w egipskiego kupca. Nagle wykrzyknęła:

„Mój Boże",

rzuciła się na kolana i poczęła **gwałtownie szlochać.**

A kiedy zdumiony kupiec, sądząc, iż na biedaczkę tak podziałał **upał słoneczny,** podniósł ją i ulokował na krześle, Amerykanka rzuciła mu się na szyję i poczęła go namiętnie **całować i ściskać.**

Kupiec zaczął przypuszczać, iż ma przed sobą **warjatkę.**

Ale Amerykanka zawołała:

— Musisz zostać moim mężem. Jestem bardzo bogata. Pojedziemy razem do Ameryki. Albo — jeśli zechcesz — **pozostaniemy tutaj. Kocham cię, musisz być moim!**

Kupiec utwierdził się w swojem przypuszczeniu. Pozornie godząc się na propozycję cudzoziemki, wyszedł z nią **na ulicę.** Tutaj, po kilkudziesięciu krokach

usiłował uciec.

Ale Amerykanka chwyciła go **żelaznym uściskiem** i nie pozwoliła mu czmychnąć.

Wobec tego kupiec zaprowadził ją do **komisarjatu policji** pod pretekstem, że udaje się do pewnego urzędu celem załatwienia **formalności małżeńskich.** Komisarz wysłuchał opowiadanie kupca. Nie przywiązując zbyt wielkiego znaczenia do **wiarygodności jego słów,** zrozumiał na razie, że między nim a dostojną cudzoziemką wytworzył się

jakiś konflikt.

Dla bezpieczeństwa kazał tedy kupcowi **nałożyć kajdanki.**

Ale Amerykanka zaprotestowała przeciwko temu stanowczo. Opowiedziała komisarzowi, że wierzy niezłomnie

w wędrówkę dusz,

a ma silne przekonanie, iż w ciele owego kupca przebywa dusza **pewnego Francuza,** zmarłego przed laty, którego **gorąco kochała.**

Wobec tego komisarz wypuścił Mohammeda **na wolną stopę.** Do małżeństwa jednak nie mogło dojść, z tej prostej przyczyny, iż młody i przystojny tubylec był już **żonaty** i miał **czworo dzieci...**

Rycina nasza przedstawia kilka momentów tej zabawnej historji.

Wiejska Lukrecja Borgia truje amanta

arszenikiem, wsypanym do herbaty.

POKOJÓWKA Z DWORU I MŁODOCIANY PAROBEK. — ODRZUCIŁ ZATRUTĄ WÓDKĘ I WPAKOWAŁ AMANTKĘ DO SZAFLIKA Z WODĄ. — DRUGI ZAMACH UDAŁ SIĘ LEPIEJ. — WE ŚRODĘ WYROK.

Lwów, 8. maja.

(—) Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj ciekawa rozprawa **na tle stosunków wiejskich.** We dworze pp. Wysockich w Ostrobużu w pow. lubaczowskim, zajęta była w charakterze pokojówki 32-letnia **Józefa Świętojańska,** która przy sobie posiadała 11-letnią córeczkę z nieślubnego łoża. Tam poznała się ona z 19-letnim **Hryciem Fedorykiem,** z którym nawiązała

bliższą znajomość.

W r. 1926, w czasie wesela siostry, doszło między nimi do bardzo bliskiego „zbliżenia" i odtąd Świętojańska, mimo że była znacznie starsza od Fedoryka, **poczęła się uważać za jego narzeczoną.**

19-letni Fedoryk uważał ten romans tylko za przejściowy i Świętojańską zdradzał na prawo i lewo z rozmaitemi dziewczętami z okolicznych wsi. Na Boże Narodzenie Świętojańska postanowiła **rozmówić się z nim ostatecznie celem ustalenia dnia ślubu.** Gdy raz u niej się zjawił, poczęstowała go wódką, Fedoryk jednak odmówił wypicia, gdyż **powziął podejrzenie, iż Józka zamierza go struć.** Obrażona **Świętojańska wódką chlusnęła mu w twarz, a Fedoryk trącił ją tak, iż upadła**

do szaflika z wodą.

Dnia 11. września 1927 r. przed kolacją **poczęstowała go Świętojańska herbatą, poczem zjadł on kolację podaną mu przez kucharkę** i udał się **na spoczynek.** Wróciwszy do domu **doznał silnych kurczów.** Zabiegi domowe nie odniosły skutku i **na drugi dzień Fedoryk zmarł.** Komisja sądowo-lekarska orzekła zrazu, że zmarł on **na skręt kiszek,** a dopiero gdy matka jego zeznała, iż wypił on herbatę podaną mu przez Świętojańską, **poddano jelita jego ekspertyzie, która wykazała, iż doznał on**

zatrucia arszenikiem.

Natychmiast aresztowano Świętojańską pod zarzutem otrucia kochanka. Do winy się nie przyznała.

Wczoraj stanęła ona przed sądem. Do rozprawy tej powołano mnóstwo świadków, a przesłuchanie ich potrwa pełne dwa dni, tak, **że dopiero we środę ogłoszony zostanie wyrok.** Trybunałowi przewodniczy radca Antoniewicz, osk. prok. Bizup, broni adw. dr. Batycki.

żadnych podejrzeń. Wierna żona myślała o tom jedynie, czy nie stało mu się co złego.

Jur zresztą wrócił, choć późno — ostatnim pociągiem. Oczywiście, przeklęta konferencja! Jak mogła Melitta niepokoić się tak nierozsądnie. Cóż złego stać się może mężczyźnie silnemu jak dąb i zręcznemu jak wąż w nędznem mieście o miljonie mieszkańców i tysiącu zwarjowanych aut! Zresztą czyż warto denerwować się o jednego własnego dozgonnego męża?

Był w przepysznym humorze i po udzieleniu tej „surowej nagany" żonie, zapragnął uczcić przyjazd starego druha. — Wyciągnął na jego cześć wina, takie, jak on stare i gwarzyliśmy we trójkę do świtu prawie. Zatrzymali mnie jeszcze na dni kilka. Przez cały czas było nam ogromnie wesoło. Słońce, łódka, konie wierzchowe, śpiewy, śmiechy, opowiadania, wspomnienia.

Ostatni to raz widziałem wtedy Jura. Lecz któżby mógł przewidzieć. Teraz patrzyłem na nekrolog i niepokoiłem się, nie mogąc go zrozumieć. „Rodzice i rodzeństwo", „koledzy i przyjaciele". Wszyscy, tylko nie ona. Gdzież najwierniejsza z żon? Co stało się z panią Melittą?

W pierwszym też dniu powrotu do miasta poszedłem zaraz do Halszki po wiadomości. Najlepsza jej przyjaciółka musi wszak wiedzieć wszystko. Wchodziłem właśnie na schody II. piętra, lecz zatrzymałem się i usunąłem na bok, gdyż z góry ktoś schodził. Podniosłem oczy. Ze stopni zstępowała zwolna pani Melitta.

Nie spostrzegła mnie. Twarz jej miała taki sam wyraz, jak w ów wieczór nad stawem. Była w niej ponura, uparta myśl, usiłująca odgadnąć i zrozumieć tajemniczą, straszliwą prawdę.

Przeszła tak obok mnie, nic nie widząc.

Na dzwonek otworzyła mi drzwi Halszka pytając gwałtownie:

— Spotkałeś pewno Melittę? Czy rozmawiałeś z nią?

— Nie — ani słowa.

— To dobrze. Nie mów z nią nigdy o Jurze. Ona nawet nie była na jego pogrzebie.

— Nic nie rozumiem!

— Ach, prawda! Ty nic wiesz o niczem — nie było cię wówczas w mieście. O! to była dość głośna historja, choć nie nie przedostało się do prasy.

— Rozumiesz? — On się zabił! Zabił się dla kobiety, która nim wzgardziła. Melitta dowiedziała się o wszystkiem dopiero po jego śmierci, chociaż trwało to oddawna.

Halszka długo jeszcze mówiła, oburzała się, sądziła, żałowała. Ja zaś myślałem o jednem — myślałem o wieczorze nad stawem. Czy wiedziała cośkolwiek już wtedy? Zapewne tak.

I odnalazłem w tej kobiecie jeszcze jedną zaletę — dumę. Rozpaczliwą dumę, która kazała jej w najstraszniejszej chwili życia wyrzec się przed światem swej miłości, gdy okazało się, że miłość ta była niepotrzebna i nie mogła ocalić od śmierci.

Napad na Bilińską w Bilinach.

Lwów, 8 maja.

(—) W pierwszych dniach kwietnia donieśliśmy o rabunku popełnionym na osobie **Justyny Bilińskiej** we wsi Biliny w pow. samborskim. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, iż nie było w tym wypadku rabunku, natomiast, że **sprawcy usiłowali Bilińską zniewolić** i w czasie szamotania się skradli jej 30 zł. Dalsze dochodzenia w toku.

Iskry lokomotywy zapaliły dach w Kleparowie.

Lwów, 8. maja.

(—) Wczoraj w południe zawezwano straż pożarną do Kleparowa, gdzie w domu **Efroima Sobla** wybuchł pożar. Od iskier przejeżdżającej lokomotywy, zajął się gontowy dach domu, nad mieszkaniem Frostyny Onyszko. Straż pożarna po przyjeździe ogień ugasiła.

Prawda prof. Wacka zwyciężyła!

RZEŹNIK KOLESSA POWTÓRNIE POGROMION ZOSTAŁ W ODWOŁAWCZEJ ROZPRAWIE.

Lwów, 8 maja.

(—) Wczoraj przed sędzią Hlibowickim Sekcji III. rozegrał się **epilog głośnego we Lwowie i ciągnącego się od czterech lat procesu o obrazę czci między rzeźnikiem lwowskim p. Stanisławem Kolessą i znanym sportowcem prof. Rudolfem Wackiem.** Jak wiadomo p. Kolesa jeszcze w 1924 r. uczuł się dotknięty opinją prof. Wacka o nim wydaną na posiedzeniu Małopolskiego Towarzystwa Myśliwskiego, do którego p. Kolessa chciał przystąpić, a wskutek tej opinji **nie został przyjęty.** Zaskarżony o obrazę czci prof. Wacek zapowiedział **przeprowadzenie dowodu prawdy** i **już raz został uwolniony od winy i kary.** Wczoraj wobec sprzeciwu p. Kolessy z powodu nieprzesłuchania szeregu świadków odbyła się ponowna rozprawa, na której zeznawali wojskowi, a to pułk. Langner, mjr. Bank oraz ppułk. Anderle, weterynarz wojskowy. Po ich zeznaniach sędzia **wydał wyrok uwalniający prof. Wacka od winy i kary.**

Bezcenne skarby korsarza na dnie morza.

PRZEKLEŃSTWO LOSU. — RZEKOMY POTOMEK PIRATA. — CZERWONE DIAMENTY WIELKOŚCI ORZECHA WŁOSKIEGO. — EKSPLOATACJA OLBRZYMICH SKARBÓW.

Londyn, w maju.

(H.) Na wyspie **Mauritius** pracuje cała armja robotników pod wodzą **inżynierów i oficerów angielskich** z ramienia towarzystwa, w którego skład wchodzą bogaci kupcy, nad odkryciem i wykopaniem

bajecznych skarbów,

jakie zakopano tam przed 140 laty. Dotychczasowe prace pochłonęły blisko

20 tysięcy funtów szterlingów,

lecz przedsiębiorcy żywią nadzieję, że wkład ten **opłaci się sowicie.**

Chodzi o skarby znanego przed 150 laty korsarza, awanturnika francuskiego

Golletta,

który swój olbrzymi majątek zdobył w rozbojach morskich na czele bandy korsarzy, grasującej przed wielką rewolucją francuską i później wzdłuż wybrzeży fancuskich i hiszpańskich. Był to w swoim czasie

prawdziwy Atylla.

Zebrał wskutek splondrowania całego szeregu okrętów angielskich, holenderskich i francuskich **olbrzymią wprost fortunę.**

Gollett udał się w r. 1882 właśnie **na wyspę Mauritius i zakopał tam część swego olbrzymiego łupu.** Miał zamiar powrócić tam po kilkudziesięciu latach, gdy zbrodnie **popadną w zapomnienie.** Los jednak chciał inaczej. Korsarz zmarł w kilka lat później, nie zobaczywszy już ani wyspy, ani swego skarbu.

Mniej więcej przed 40 laty pojawił się na bruku londyńskim

rzekomy potomek

jednego z tych piratów i począł oglądać się za **mecenasem,** któryby udzielił mu pieniędzy na odszukanie i wykopanie sezamu rozbójnika morskiego. Człowiek ten zapewniał, że **posiada nie tylko zupełny spis zakopanych na wyspie kosztowności,** lecz że w zapiskach jego jest **dokładny opis miejsca,** w którem zakopano skarby.

Z tej listy wynikało, że korsarz zdołał ukryć w swym schowku **olbrzymią ilość dukatów hiszpańskich,** wartości około

30 miljonów funtów szterlingów,

ogromny zbiór kosztownych pereł i wielką ilość wielkich djamentów.

Pomiędzy drogocennemi kamieniami mają się znajdować

dwa czerwone djamenty

wielkości orzecha włoskiego, których wartość jest większa, **niż cały pozostały skarb.** Czerwone djamenty należą bowiem do największych rzadkości i w ręku znawców znajduje się ich bardzo niewiele. Są one też zazwyczaj bardzo małe.

Pierwsi poszukiwacze skarbów na wyspie nie mieli szczęścia, zabrakło im pieniędzy i przerwali robotę. Obecna wyprawa zabrała się do rzeczy z gruntownością prawie naukową. Wyprawa uposażona jest **w najbardziej nowoczesne narzędzia.** Na jej usługach stoi

kapitan Russel,

cieszący się sławą najlepszego poszukiwacza przy pomocy różdżki czarodziejskiej, jak przynajmniej sam zapewnia.

Kapitan ten twierdzi z całą pewnością, że znalazł skarb. Od dwóch miesięcy **wre tam praca całą parą.** — Istotnie miejsce to jest **identyczne** z tem, jakie wskazuje rzekomy opis z przed 140 lat, miejsca zaś tego nigdy nie widział. Główną trudność w pracy stanowi

morze,

gdyż skarb zakopano na samem wybrzeżu i każdy przypływ zalewa roz kopy tak, że bez ustanku są w ruchu **pompy parowe.**

—o—

„Zalane” cielęta.

BARBARZYŃSKIE DRĘCZENIE ZWIERZĄT. — APEL „TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI“.

Lwów, w maju.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami wystąpiło w ostatnich czasach **z całą energją,** przy pomocy Policji Państwowej do

usunięcia nadużyć,

połączonych **z dręczeniem zwierząt przy sprzedaży cieląt.** Trafiają się mianowicie niesumienni pośrednicy, którzy

zalewają cielęta wodą,

(około 5 litrów na sztukę) przez co podnoszą wagę, oszukując rzeźników, a pośrednio konsumentów, dręcząc równocześnie biedne zwierzęta, które ledwie żyć zaczawszy doświadczają na sobie

ohydnych praktyk dręczycieli.

Jak wielką jest męka i jak twardym jest los tych młodych stworzeń, które bronić się nie mogą, wie każdy, kto je raz widział „zalane“. Biedactwa te ledwie stoją na nogach, **zataczają się jak pijane i padają na ziemię.** Często zalewają zwierzęta takiemi ilościami wody, że powoduje to objawy chorobowe przewodu pokarmowego, jak to swego czasu stwierdzili pp. weterynarze w Rzeźni miejskiej.

Zakładów, w których odbywa się „zalewanie“ jest dużo, niestety znamy tylko **ograniczoną ich liczbę.** — Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami odnosi się do **wszystkich ludzi kulturalnych,** czułych na nędzę zwierzęcą, niech każdy ktokolwiek ma jakieś wiadomości o tego rodzaju praktykach, donosi o tem bez wahania do Towarzystwa, przez co przyczyni się dla dobra sprawy.

Z życia prowincji.

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol w maju.

Protest Tarnopola przeciw gwałtom niemieckim. Gwałty niemieckie, popełniane na ludności polskiej na Śląsku Opolskim i stronnicze stanowisko przewodniczącego Komisji mieszanej z ramienia Ligi Narodów, p. Calondera, wywołały, jak w całej Polsce tak i w Tarnopolu **odruch protestu.**

Na odbytem onegdaj tłumnym wiecu w sali Sokola, zwołanym przez zarządy wszystkich tu istniejących towarzystw kulturalno-polskich uchwalono jednomyślnie przesłać ludności polskiej na Śląsku Opolskim **słowa gorącego uznania i wdzięczności** za wierne trwanie przy mowie i obyczaju ojców, mimo wrogiego ucisku i teroru, dalej wyrazić **najgłębsze oburzenie** z powodu bezwstydnego napadu umundurowanych zbirów niemieckich na bezbronną ludność polską na wykładzie polsko-katolickiego Tow Szkolnego w Bytomiu, oraz z powodu pobicia **trzech oświatowców polskich.** Nadto ślubowali zgromadzeni bronić wszelkiemi dopuszczalnemi środkami prawnemi mniejszości polskiej na terenie Rzeszy niemieckiej. Wreszcie wiec wyraził nadzieję, że rząd polski poczyni **potrzebne kroki** celem sprowadzenia zmiany stosunków górnośląskich i usunięcia komisarza Calondera, jako głównej przeszkody w pacyfikacji Śląska.

Wiec zakończono odśpiewaniem Roty Konopnickiej.

Kronika drohobycka.

(Od naszego korespondenta.)

Drohobycz w maju.

Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie Koła miejscowego TSL. w obecności delegata Związku Okręg TSL. ze Lwowa, p. dyr. Bajorka, pod przewodnictwem p. Stanisława Garlickiego, insp. szkol. Główną troską tut. Koła TSL. — to ożywienie pracy oświatowej, nietylko na terenie miasta Drohobycza, ale i powiatu i w tym kierunku prowadzona była dyskusja. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wybrano nowy Zarząd. Przewodniczącym Koła został p. Alfred Bryla, zaś do Zarządu wybrano: ks. Dr. Kostułę Kazimierza, insp. szkol. Garlickiego Stanisława, Stesłowicza, ks. Penkalę, sędz. Matyję Stanisława, Zarembę Józefa, Wzorka Jana, Kindykiewicza Szymona, Matlachowskiego Jana, Klisiecką Elę, Michalskiego Szczepana, Dziubównę Janinę, Piechowiczowę, Ludkiewiczowę. Po Walnem Zgromadzeniu Koła odbył się krótki wiec w sprawie uciskania Polaków na Górnym Śląsku przez Niemców, oraz jednostronnego postępowania delegata Ligi Narodów p. Calondera.

Po przemowie p. A. Bryły uchwalono jednomyślnie i podpisano rezolucje protestujące przeciw uciskowi Polaków, jako też jednostronnemu postępowaniu p. Calondera, oraz wyrażono hołd i uznanie Polakom Górnego Śląska za wytrwałość i mężne bronienie swej narodowości.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta).

Jarosław w maju.

Wiec protestacyjny przeciw zarządzeniom Calondera odbył się 22. bm. w sali Sokoła. Zagaił nauczyciel Janczewski, komendant obwodu strzeleckiego, poczem wybrano przewodniczącym wiecu burmistrza inż. Sierankiewicza. W skład prezydjum weszli: radca woj. Prezentkiewicz, prezes Związku Leg. kapit. Serafin Dobrzański, dyr. gimn. I. Dr. Czekalowski, prof. Adamski, sekretarzował red. Kraus. Główny referat wygłosił dyr. seminarjum A. Wondaś, poczem uchwalono przez aklamację obszerne rezolucje, wyrażające **cześć i hołd bojownikom polskim na Śląsku** i protestujące przeciw niesłusznym zarządzeniom **Calondera.** Wiec zakończono odśpiewaniem Roty.

Ujęcie groźnego bandyty. P. P. ujęła 26. zm. groźnego bandytę Edmunda Willina, który popełnił cały szereg rabunków i kradzieży.

Pożar wybuchł na folwarku w Augustowie, koło Sieniawy, własności ordyn. ks. Adama Czartoryskiego. Szkoda wynosi ponad 6.000 zł. Pożar spowodował ze zemsty sługa folwarczny, 56-letni Stefan Luty, którego aresztowano.

Z teatru. 23. zm. odegrał zespół art. z Lydją Potocką sztukę pt. „Z tamtego świata“.

Kochanka głośnych bandytów znowu na widowni. Dwa krwawe napady bandyckie, dokonane w nocy z 2. na 3. bm. w Jarosławiu, o czem „Gazeta Poranna“ zaraz obszernie doniosła — zakończone morderstwem woźnego pocztowego ś. p. Edmunda Barloga a ciężkiem zranieniem Antoniego Mikuliszyna, inkasenta rozlewni piwa K. Domiczka, poruszyły do głębi ludność Jarosławia. Cały tut. aparat śledczy z komendantem powiat. podkom. Mączką rozpoczął energiczną akcję. Dzięki istotnie żmudnym dochodzeniom, prowadzonym osobiście przez podkomisarza Mączkę, przy współudziale wywiadowcy lwowskiego Lorcha, zast. kierownika komisarjatu st. przodownika Drabika, przodownika urzędu śledczego Mańkowskiego, st. przod. Romanowa i poster. Sikorę — jeden z głównych bandytów został ujęty. Jak się w toku dochodzeń policyjnych okazało, aresztowany bandyta nazywa się Stanisław Zagrobelny, liczy lat 26, pochodzi z Mołodycza. Był on kochankiem Katarzyny Szymuś, kochanki słynnych już straconych bandytów Muchy i Miłkowskiego, która ujęta za popełnienie licznych kradzieży, zdradziła go teraz.

—o—

Jak się zapowiada maj?

Lwów, 8. maja.

Miesiąc maj, jeśli wierzyć można przepowiedniom z gwiazd, — **obfitować ma w deszcze i wiatry wiosenne.** Ma też być dość ciepło. Maj zapowiada się zatem jako miesiąc **dobrego rozwoju zbóż, warzyw i drzew owocowych.**

W drugiej połowie maja nawiedzić mają różne strony **silniejsze trzęsienia ziemi.**

Od 11. do 15. bm. więcej wiatrów niż deszczu, ale zato gwałtowne burze, częściowo nawet połączone z gradem.

Od 16. do 20. bm. okres pięknej pogody z upałami i burzami.

Od 21. do 25. bm. pięknie i ciepło, czasami wilgotno. Burze z deszczami.

Od 26. do 31. bm. silniejsze burze i zachmurzenia, deszcze. Pod koniec poprawa pogody, upały.

Prośby o urlopy rolne szeregowych niezawodowych

NIE BĘDĄ ZAŁATWIANE, JAKO NIEPRZEWIDZIANE USTAWĄ.

Lwów, 8. maja.

W okresie robót rolnych w polu wpływa do M. S. Wojsk. i D. O. K. **cały szereg podań rodzin szeregowych niezawodowych,** odbywających służbę czynną wojskową — o udzielenie urlopów rolnych. Ustawa o obowiązkach i prawach szeregowych (Dz. Ust. Nr. 34/25 poz. 343) **takich urlopów nie przewiduje,** wobec czego prośby nie mogą być przychylnie załatwiane.

Wszelkie podania o urlopy **powinny być kierowane do zainteresowanych dowódców formacyj,** którzy będą załatwiali te sprawy w sposób decydujący. Jedynie w wypadkach, gdy chodzi o **stałe urlopowanie, lub wcześniejsze przeniesienie do rezerwy** szeregowych niezawod., podania takie mogą być przesyłane do D. O. K.

KRONIKA

8 Maja Wtorek Stanisława biskupa

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:
Wtorek 8. bm. „Małżeństwo Loli".
Środa, 9. bm. „Tosca" — gośc. występ Michała Hołyńskiego.
Czwartek, 10. bm. „Małżeństwo Loli".

TEATR NOWOŚCI:
Wtorek 8. bm. „Lady Chic".
Środa, 9. bm. „Lady Chic".
Czwartek, 10. bm. „Paganini".

*

Teatr Wielki. Dziś po raz trzeci, przepyszna i wywołująca salwy śmiechu, arcywesoła komedja Henryka Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli", z niezrównanym przedstawicielem roli Gzymsa, Gustawem Rasińskim. — Jutro w środę, występ gościnny Michała Hołyńskiego, artysty-śpiewaka scen zagranicznych, cieszącego się niezwykłą sympatją wśród szerokich kół lwowskiej publiczności, zawsze tłumnie uczęszczającej na jego występy. Michał Hołyński, który święcił wielkie tryumfy artystyczne w Operze berlińskiej i moskiewskiej, wystąpi u nas w „Tosce", w przepięknej partji malarza Cavaradossi'ego. W partji Toski wystąpi primadonna naszej opery, p. Irena Cywińska, Barona Scarpię odtworzy p. Kruglowski, Spoletta p. Łowczyński, Cezara Angellotti p. Tarnawski, zarazem reżyser opery. Przy pulcie kapelmistrzowskim dyr. Bojanowski.

„Tartufe" (Świętoszek), nieśmiertelna komedja Moliera — w świetnym przekładzie Tadeusza Żeleńskiego (Boya) — ukaże się na scenie Teatru Wielkiego — jako premjera — już w tym tygodniu, w sobotę 12. bm. Odbywające się oddawna próby, pod osobistym kierunkiem dyr. Trzcińskiego, przygotowującego swą inscenizację w tradycyjnym stylu z czasów Moljerowskich dobiegają już końca. Obok Rasińskiego, odtwarzającego tytułową postać Świętoszka, wystąpi w tem świetnem arcydziele komedji francuskiej pp. Michnowska, Rowińska, Rasińska, Zaklicka, Bielecki, Dobrzański, Modrzewski, Pobóg, Przystawski i Zabielski.

W sobotę popołudniu dla młodzieży szkolnej daje Teatr Wielki przepiękny obraz historyczno-ludowy Wł. Anczyca „Kościuszko pod Racławicami". Ceny miejsc najniższe. Początek o godz. 3 pop.

Teatr Nowości daje dziś po raz 36-ty bajecznie wesołą operetkę W. Kollo „Lady Chic", która po kilku jeszcze przedstawieniach ustąpi z repertuaru na czas dłuższy.

„Paganini" w Teatrze Nowości. Świetna operetka Fr. Lehara „Paganini", która zdobyła rekord powodzenia na scenie Teatru Wielkiego — grana tak rzadko w ostatnich czasach ze względów repertuarowych — zostaje przeniesiona w pełni swego powodzenia na scenę Teatru Nowości, gdzie odbędzie się jej pierwsze przedstawienie w czwartek, 27. bm.

*

TEATR MAŁY:
Wtorek, 8. bm. g. 7.30 wiecz. „Safanduły". Występ Ludw. Solskiego.
Środa, 9. bm. g. 7.30 wiecz. „Safanduły". Występ Ludw. Solskiego.
Czwartek, 10. bm. godz. 7.30 wiecz. „Safanduły". Występ dyr. Ludwika Solskiego. Staraniem Koła lit. art. Lw. dyr. P. K. P.

*

Tylko trzy razy grane będą w Teatrze Małym „Safanduły", doskonała komedja W. Sardou, z mistrzem Ludwikiem Solskim niezrównanym Vauclin na czele świetnie wyreżyserowanego zespołu.

Prawdziwą ucztą artystyczną będzie występ Ludw. Solskiego w „Szkole żon" Moliera, którą to komedję znakomity gość również osobiście reżyseruje. Znana jest maestrja z jaką Solski kreuje molierowskie postacie, jego Chudogęba, Skąpiec są majstersztykami kunsztu aktorskiego. Rola Arnolfa należy również do prawdziwych pereł bogatego repertuaru wielkiego artysty, a tem większe budzi zainteresowanie, że po raz pierwszy będzie graną przez Solskiego we Lwowie. Niezwykle interesującego wieczoru dopełni jednoaktówka Rydla „Z dobrego serca", w której niezrównany artysta da mistrzowską kreację Kulińskiego, majstra szewskiego z Krakowa. Ta prawdziwie sensacyjna premiera odbędzie się nieodwołalnie w sobotę 12. bm.

*

Polskie Towarzystwo muzyczne urządza dnia 11. maja 1928 dla uczczenia 100-letniej rocznicy śmierci Fr. Schuberta wieczór kameralny, poświęcony dziełom tegoż kompozytora. W programie trio B-dur, sonata wiolonczelowa i „Forellenquintett". Wykonawcy: H. Lisicka (fortepian), L. Striks (skrzypce), Sz. Glasberg (wiolonczela), W. Krzemiński (altówka) i A. Harwanek (kontrabas).

*

Umberto Urbano, słynny śpiewak „La Scali" w Medjolanie, wypełni program XX. koncertu Mistrzowskiego Biura Koncertowego M. Tuerka. Sprzedaż biletów rozpoczęła się w poniedziałek 7. bm.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: „Drut kolczasty".
AVENUE: „Ostatnie dni Pompei".
BAJKA: „W haremie maharadży".
CASINO: „Świat w Płomieniach"
CHIMERA: „Szwedzka Syren
FATAMORGANA: „Ubóstwiana".
KOPERNIK: „Przedpiekle".
LEW: „Góra rezerwiści".
MARYSIENKA: „Przedpiekle".
NOWOŚCI: „Jak glob ziemski pozował do filmu", „Puszcza Amerykańska" i „Tygodnik Gaumonta".
PALACE: „Kobieta czy lalka".
PASAŻ: „Płonąca granica".
UCIECHA: „Ostatni Uśmiech Błazna".

*

„Jak mi glob ziemski pozował do filmu". Oto tytuł przepięknych, malowniczo-czarujących zdjęć filmowych z podróży Collina Rosa po całym świecie, które wyświetla dziś i codzienie Miejski Kinoteatr Nowości. W drugiej części programu cuda natury wśród gór Ameryki pt. „Puszcza Amerykańska" i „Tygodnik Gaumonta", dający zdjęcia aktualne z życia wybitnych osobistości i z dziedziny sportu światowego. Codziennie dwa seanse o godz. 3 i 5. Ceny miejsc niezwykle niskie.

Konserwatorium Polskiego Tow. Muzycznego: Piątek 11 maja: Wieczór kameralny z dzieł Fr. Schuberta. 3886-4

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Henryka Melcera odbędzie się w środę, 9. bm. o godz. 10 rano w katedrze łac. Pieśni żałobne wykonają chóry Pol Tow. Muzycznego.

Otwarcie wystawy kobierców wschodnich pt. „Wschód mahometański", które odbyło się w ubiegłą niedzielę, zrobiło spodziewane wrażenie w szerokich kołach naszego miasta. Miarą tego jest frekwencja publiczności. Wystawa otwarta jest codziennie od 10—15 w lokalu tego Tow. przy ul. Dzieduszyckich (boczna brama Muzeum Przem.) Wstęp 1 zł., dla akademików 50 gr., dla młodzieży szk. 25 gr.

Państwowa Komisja egzaminacyjna we Lwowie dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich zawiadamia, że egzamin pisemny pod nadzorem odbędzie się w tegorocznym terminie wiosennym w d. 24. i 25. bm., poczem rozpoczną się egzamina ustne. Egzaminy będą się odbywały w gmachu posejmowym.

Akademja polsko-rumuńska. W dniu 10. bm. z okazji dorocznego święta narodowego Rumunji, a zarazem przypadającego w tym roku 50-lecia zwycięstwa armji rumuńskiej pod Plewną (1878) i 10-lecia zespolenia wszystkich ziem Wielkiej Rumunji (1918) Liga polsko-rumuńska we Lwowie urządza w auli Uniwersytetu J. K. (nowy gmach) uroczystą akademję. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp wolny.

Przed jubileuszem gimnazjum IV. im. Jana Długosza we Lwowie. Prace organizacyjne i przygotowawcze do tego jubileuszu mają się już ku końcowi. Uroczystość jubileuszowa tego znanego zakładu naukowego stanie się nietylko uroczystością niejako wewnętrzno-zakładową, ale wywoła niewątpliwie serdeczny oddźwięk w społeczeństwie lwowskiem.

Reaktywowanie urzędowego dziennika. Wstrzymane w swoim czasie wydawnictwo „Dziennika Urzędowego Województwa Lwowskiego", zostało z dniem 1. maja br. reaktywowane. Naczelną redakcję objął radca wojew. Seweryn Krechowiecki.

Polskie Tow. przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowego odbędzie się we wtorek 8. bm. o godz. 18 w Instytucie geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8., z porządkiem dziennym: Prof. dr. St. Kulczyński: „Zespoły roślinne Pienin".

Posiedzenie zarządu Polskiego Tow. heraldycznego we Lwowie odbędzie się w środę, d. 9. bm. o godz. 6 wiecz., w Muzeum Sobieskiego, Rynek 6. Na porządku dziennym przygotowanie wniosków na walne zgromadzenie i inne sprawy bieżące.

9. maja br. (środa) o godz. 18-tej odbędzie się zebranie Polskiego Tow. politechnicznego, na którem prof. Ciechanowski wygłosi „Pogadankę na temat motorów wodnych i turbin Susza". Goście mile widziani.

XVI. posiedzenie referat. Koła Lwow. Polsk. Tow. zootechnicznego odbędzie się w piątek d. 11. bm. o godz. 17 w sali posiedzeń Tow. Gosp., ul. Kopernika 20. Referat wygłosi inż. Langier pt. „Konkurs nieśności jaj zagranicą i u nas".

Małopolska Straż Obywatelska we Lwowie podaje do wiadomości, że przez cały miesiąc maj odprawiać się będzie wieczorem, o godz. 6 Nabożeństwo Majowe w Kaplicy Powstańców z r. 1863 na Wulce, na które Rodaków zaprasza.

Zebranie organizacyjne kobiet. W poniedziałek dnia 7. bm. o g. 5 popoł. odbyło się w lokalu przy ul. Romanowicza 11a — organizacyjne zebranie kobiet, zwołane przez b. Komitet wyborczy kobiet polskich w celu zawiązania we Lwowie koła Związku obywatelskiej pracy kobiet. Celem zrzeszenia jest uświadomienie polityczne mas kobiecych w kierunku pracy państwowo-twórczej, obrona interesów kobiecych, opieka nad matką i dzieckiem itd.

Kursy dla nauczycieli szkół powszechnych. Min. oświaty organizuje w r. b. kilkadziesiąt kursów dla nauczycieli szkół powszechnych, przeważnie dla kwalifikowanych. Zapisy trwają do 10. czerwca. Szczegóły kursu ogłoszone są w nr. 4 Dziennika urzędowego min. oświaty.

Szczepi przeciw ospie dzieci funkcjonarjuszy Polskiej Kolei Państwowej specjalista chorób dzieci dr. Józef Fritz w Ambulatorjum dla chorób dzieci ul. Gródecka l. 127 we środę każdego tygodnia.

(—) **Polewanie chodników.** Lwów jest niewątpliwie tem miastem w Polsce, które może się poszczycić w porze letniej największą ilością — kurzu ulicznego. Za lada podmuchem wiatru wędrują po naszym grodzie jakieś potworne leje, jakieś afrykańskie trąby, rywalizujące nader skutecznie z milemi stosuneczkami, panującemi na Saharze. Zdumiewającą obojętność wobec tego stanu rzeczy okazują czynniki decydujące. Oto drobny szczegół Chodniki nigdy nie są polewane i toną w powodzi pyłu. Czyż nie można dozorcom kamienic wydać odpowiedniego polecenia?

(—) **Czas to pieniądz.** Rozmaici interesenci i petenci, zjawiający się w urzędach, redakcjach itd. szafują niezwykle rozrzutnie czasem swoim i — cudzym. Zamiast ograniczyć się do krótkiego i zwięzłego przedstawienia celu wizyty, bają długo i szeroko i planetach na słońcu i kanałach na Marsie, poruszają stosunki ludnościowe w Afganistanie i trudności dyplomatyczne w Kambodży — słowem, gadają gadają, aż biednym słuchaczom uszy puchną z nadmiaru wrażeń. W Ameryce takich nudziarzy odprawiają czemprędzej z kwitkiem. My, Polacy, jesteśmy bardziej uprzejmi; czy nie za bardzo?

(—) **Kogo wczoraj aresztowano we Lwowie?** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Michała Kisza dozorcę domu przy ul. Karnej 2., którego przytrzymano w chwili rozbijania skrzyni z cukierkami, Hryńkę Fedczyszyna za kradzież bańki z mlekiem na szkodę Marji Jastrzębskiej, oraz Bernarda Aszkenazego za kradzież papierośnicy srebrnej z kieszeni nieznanego mężczyzny na pl. Krakowskim.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa".

Uboga staruszka, 65 lat licząca, kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

Z kraju.

Wiosenne wyścigi konne w Przemyślu odbędą się staraniem „Przemyskiego Klubu Jazdy Konnej" w dniach 15, 17, 20, 22, 24, 27 i 28 maja na torze w Prałkowicach. Rozegranych będzie 44 gonitw, między innemi „Wielka Przemyska Gonitwa" z przeszkodami o nagrodę 3 tys. zł. pierwszemu koniowi. Ogólna suma przeznaczona na nagrody wynosi 45.000 zł.

Wśród pism i książek.

Prof. Dr. Adam Fischer „Rusini". Zarys etnografji Rusi. Z 3 tablicami i 33 ilustracjami. Lwów, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1928. Str. VIII. + 192.

Książka ta jest jakby dalszym ciągiem Ludu Polskiego i omawia w analogiczny sposób etnografję Rusi. Autor przedstawia zwięzły, lecz dokładny obraz kultury ludu ruskiego w zajmującej formie popularno-naukowej, a w przeciwieństwie do poprzednich prac tego rodzaju, daje pierwsze zupełne ujęcie całości tego zagadnienia. — Pierwsza część zawiera granice obszaru etnograficznego, ilość Rusinów nazwę, stosunki antropologiczne, ruskie grupy etniczne i rozwój osadnictwa. Druga część poświęcona kulturze materjalnej, a więc podaje: zbiór dzikich płodów roślinnych, myślistwo, rybactwo, hodowlę zwierząt, bartnictwo, uprawę roli, przygotowanie pożywienia, obróbkę surowców, odzież, budownictwo, kształty wsi, sprzęty, oraz środki transportu i komunikacji. Część trzecia opisuje kulturę społeczną, a więc narodziny dziecka, wesele, pogrzeb, zwyczaje domowe, prace ludowe. Część czwarta uwzględnia różne działy kultury duchowej, a więc wiarę w demony, czary, lecznictwo, przyrodę, wiedzę, opowieści, pieśni, widowiska dramatyczne, przysłowia i zagadki, sztukę i zdobnictwo, muzykę, tańce, gry i zabawy. Na zakończenie podano szereg wniosków ogólnych dzieje badań nad ruską etnografją i bibljografją. W olbrzymim materjale orjentuje dokładnie szczegółowy indeks miejscowości, osób i rzeczy. Wartość książki podnoszą liczne celowo dobrane ilustracje i mapy. Na podkreślenie szersze zasługuje staranna forma zewnętrzna.

Składki.

Dla Matki Obrońcy Lwowa.
A. Z. zł. 100. W. I. zł. 5.

Dla Staruszki kaleki.
Z. Z. zł. 2.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek, 8 maja 1928.

Warszawa (1111) 16.40 Odczyt p. t. „Jak zwalczać płonicę?". 17.45 Koncert orkiestralny, z udziałem pianistki Maryli Jonasówny. 19.20 Transmisja z Opery katowickiej. 22.00 Komunikaty. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice (422) 19.20. „Faust", opera Gounoda z gościnnym występem A. Didura. 22.30 Muzyka lekka.

Wilno (435) 16.55 Audycja literacka w wykonaniu artystów Reduty. 17.45 Koncert popołudniowy (Transm. z Warszawy). 19.20 „Faust" opera Gounoda Transm. z Katowic. 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków (566) 16.40 Pogadanka p. t. „Wychowanie a państwo". 19.30 Trans. z Katowic opera „Faust"). 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

Poznań (344) 17.00 Lekcja języka angielskiego. 17.45 Koncert z Warszawy. 19.20 Transm. opery z Katowic. 23.00 Dancing.

Wrocław (322) 20.15 Wieczór muzyki operowej (Lortzing, Smetana, Rossini).

Neapol (333) 21.00 „Pajace" opera Leoncavalla.

Lipsk (366) 20.15 Słuchowisko p. t. „Świętość stworzenia" Recytacje z Goethego, Hauptmanna, Kleista i i. 22.00 Muzyka taneczna.

Stuttgart (380) 20.00 Słuchowisko p. t. „Afryka". Nast. koncert (Rosisni, Strauss, Bizet).

Hamburg (394) 19.25 „Turandot" opera w 3 aktach Pucciniego (Transm. z teatru). 22.30 Radjo-kabaret.

Rzym (449) 20.45 „Carmen" opera Bizeta.

Motala (1320) **Sztokholm** (454) 20.30 Transm. z opery „Sprzedana narzeczona" opera Smetany.

Wiedeń (517) 19.30 „Cyganerja" opera Pucciniego Transm. z opery państw.)

Środa, 9 maja 1928.

Warszawa (1111) 17.45 Audycja dla dzieci. Transm. z Krakowa. 18.15 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. Odbicie wiosny w muzyce. (Bach, Grieg, J. Strauss). 20.30 Koncert orkiestry dętej. (Moszkowski, Gounod. Mascagni). 22.00 Komunikaty.

Kraków (566) 17.45 Audycja dla młodzieży. „Ze wspomnień szkolnych" urywek ze „Starej Gawędy" A. Wilkońskiego w wykonaniu art. Teatru Miejskiego. 22.00 Hejnał. 20.30 Transm. z Warszawy.

Poznań (344) 20.30 Wieczór pośw. muzyce rosyjskiej. Udział biorą art. opery poznańskiej H. Dziewińska (sopran. A. Karpacki (baryton), O. Karpacka (fort.) 23.00 Muzyka taneczna.

Wilno (435) 17.45 Audycja recytacyjna w wykonaniu Juljusza Osterwy. 18.10 Koncert. 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy. 22.30 Dancing.

Katowice (422) 17.45 Audycja literacka „Godzina poezji polskiej". 20.30 Koncert z Warszawy. 22.30 Muzyka taneczna.

Królewiec (329) 21.00 Radjorewja p. t. Koncert symfoniczny (Czajkowski, Borodin, Marx).

Praga (349) 21.10 Wieczór Griega. 21.30 Koncert fortepianowy (Chopin, Liszt, Schubert).

Londyn (361) 21.30 Recital fortepianowy prof. Steuermanna (Wiedeń) Beethoven: Sonata op. 106. 24.00 Muzyka taneczna.

Lipsk (366) 20.15 Koncert symfoniczny. (Mozart, Brahms Dvorak). 21.15 Radjo-kabaret.

Berlin (484) 19.30 „Trabadur" opera Verdiego. (Transm. z opery państw.) 22.30 Wieczór cygański.

Wiedeń (517) 19.30 Odczyt p. t. „Kobieta a sport". 20.30 „Judyta i Holofernes" groteska Nestroya. Na zakończenie wieczór muzyki popularnej.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7. maja. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 132, Bank Handlowy 117, Bank Polski 164, Bank Zachodni 36.50, Spiess 162.50, Dąbrowa 78, Siła i światło 126, Warsz. cukier 76, Firlej 56, Łazy 8.50, Wysoka 153.50, Węgiel 95, Nobel 37.50, Lilpop Rau 43.75, Modrzejów 50.25, Ortwein 12.25, Ostrowiec 118.50, Rudzki 57.25, Starachowice 64.50, Spirytus 39.50.

Warszawa, 7. maja. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 8.86 i trzy czwarte, Belgja 124.22 i pół, Holandja 358.76, Londyn 43.40 i pół, N. Jork 8.88, Paryż 35.00, Praga 26.35, Szwajcarja 171.38, Wiedeń 125.12, Włochy 46.86, 5 proc. pożyczka konwers. 67, pożyczka kolej. konwers. 62, pożyczka kolejowa 104, dolarówka 82, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94. 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94.

Kraków, 7. maja. (Tel. G. P.) B. Przem. 107, Toban 13.50, Pharma 6.85, Siersza 57, Piasecki 16.

Ze sportu.

Wiosenne konkursy hippiczne.

Pierwszy dzień.

Lwów, 8. maja.

Staraniem OKSM. odbyły się na ujeżdżalni OKSM. (ul. Cetnerowska) zawody konne. W program pierwszego dnia zawodów weszły:

a) **Konkurs otwarcia dla Pań i Panów**, 10 przeszkód 1 m. wys., 2.50 m. szer.

b) **Konkurs lekki dla Pań i Panów**, 10 przeszkód 110 m. wys, 3 m. szer.

W konkursie pierwszym zdobył **I. nagrodę por. Wilczkiewicz Ryszard z 10 DAK** (Jarosław) na **„Łuku"** przechodząc jedyny parcours bez błędu. Zwycięstwo tembardziej zasłużone, że koń w prowadzeniu b. trudny i wprost nieobliczalny.

Drugie miejsce zdobył kpt. Arends z 13 DAK na „Hance". Jeźdźca tego cechuje spokój i opanowanie, które w efekcie podnosi wielce walory stylu jego jazdy.

Trzecie miejsce zdobył ppłk. i dca 13 DAK Hertel na kl. „Nemezis". Ppłk. Hertel należy do rzędu jeźdźców o ustalonej sławie, tak, że niema potrzeby rozwodzić się nad jego zaletami jeździeckiemi. **„Nemezis"** to klacz rokująca olbrzymie nadzieje i wkrótce znacznie się wybije.

Czwarte miejsce zajął por. Strzelecki 13 DAK na „Nanie", skaczącej b. stylowo.

Debiutowała udatnie pna Schindlerówna.

W konkursie lekkim zwycięża bez konkurencyjnie i bez rozgrywki **ppor. Gąsecki z 13 DAK na „Otellu"**. Jeździec zapowiada się świetnie i przy dalszej pracy zajmie czołowe miejsca.

O drugie, trzecie i czwarte miejsce rozgrywali przy równej ilości (4) punktów karnych: kpt. Arends. p. Kirschner i por. Solski. W wyniku rozgrywki zajął **drugie miejsce por. Solski 13 DAK na „Nagine", trzecie kpt. Arends 13 DAK na „Hance", czwarte p. Kirschner na „Zuchu"**.

Z rozgrywających koni **„Nagin"** najlepszy, **„Zuch"** lepszy od **„Hanki"**. Zwycięstwo Hanki przed Zuchem należy przypisać doświadczonemu i nader umiejętnemu dosiadaniu konia przez kpt. Arendsa P. Kirschner wykazał znaczny postęp i poza wyłamaniem parcours przeszedł bez błędu. **„Rena"** pani inż. Voelplowej nie miała swego dnia, jeźdźczyni pod względem stylu bez konkurencji panuje świetnie nad kapryśną klaczą.

W tej konkurencji wybił się **por. Wilczkowicz z 10 DAK** na fenomenalnie ujeżdżonym i naskakanym **„Goguziu"** — nie powinien sobie atoli brać do serca oblamanie się ostrogi na tym trudnym koniu, skoro w I. konkursie z I. nagrodą zdobył „ostrogi rycerskie".

Stylowo w każdym calu szedł **„Ich"**, dosiadany przez **ppłk. Hertla**, równie trudny w prowadzeniu, jak Olimpjada, Łuk i Rena.

Pod adresem naszej publiczności sportowej należy przypomnieć, że 29. kwietnia br. na konkursach hippicznych w Warszawie było około 4000 widzów, we Lwowie zaś... lepiej nie liczyć. A czy to nie wstyd?

OKSM., w szczególności prezes p. gen. **Dr. Ballaban** i gospodarz nieustający w pracy i coraz to nowych koncepcjach, p. **Florjański**, robią co mogą — a jeżeli do pracy zniechęcą się i padnie placówka sportowa — to będzie to winą jedynie biernej w stosunku do sportu hippicznego publiczności lwowskiej.

Dr. Wa. K.

Drugi dzień.

Lwów, 8. maja.

W skład zawodów O. K. S. M. weszły:

I. konkurs Panów myśliwski, 14 przeszkód, 1.15 m. wys. 4 m. szer. Zawodników 20.

Pierwszy ppor. Gąsecki 13 D. A. K. na „Otellu", drugi por. Korytkowski 14 p. ul. na „Halince", trzeci por. Solski 13 D. A. K. na „Olimpjadzie", czwartą nagrodę dzielili **por. Solski na „Nagirze", kpt. Arends na „Hance", por. Korytkowski na „Ostrym"**, por. Strzelecki na „Nanie". Ten ostatni wykazał kolosalny postęp.

Bardzo dobry: **rtm. Wałkowski 14 p. uł., ppor. Pohorecki i Sobański i por. Wilczkiewicz 10 DAK** na bardzo trudnych koniach.

II. **W konkursie Pań** — niespodziewanie uzyskuje **pna Schindlerówna** miejsce przed **pnią inż. Voelplową**, która była w tym dniu niedysponowana.

III. **Konkurs Panów** — 12 przeszkód. **1.20 m. wys. 4 m.** szer. 18 zawodników.

Parcours przebywają **bez błędu por. Korytkowski 14 p. uł.** na **„Halince"** i **rtm. Wałkowski** 14 p. ul. na **„Lidzie"** i w tym porządku po rozgrywce zajmują I. i II. miejsce. Trzecią nagrodę przy 1. pkcie karnym zdobywa **por. Solski** z 13 DAK, który dla swej brawury zyskał przydomek jeźdźca „o blaszanem sercu". Czwartą nagrodę podzielili się **ppor. Gąsecki i por. Solski z 13 DAK oraz por. Korytkowski i Sobański z 14 p. ul.** Bardzo dobrzy **ppor. Kryczyński i Podhorodecki z 14 p. ul. oraz por. Wilczkiewicz z 10 DAK i por. Strzelecki z 13 DAK.**

Parcours w konkursie myśliwskim nad wyraz urozmaicone, bardziej, aniżeli na konkursach ku czci króla Amanullaha w Warszawie; przeszkody oryginalne i trudne wymagały dużej umiejętności w prowadzeniu konia — specjalnie przy najeżdżaniu **na beczkę i mur**ek oraz **przy skoku barjery po zjeździe.**

Pomysłowe parcours jest wyłącznie tworem **p. gosp. toru OKSM. Tad. Florjańskiego**, który na polu obmyślania przeszkód **jest w Polsce bez konkurencji.**

Publiczności nieco więcej niż w sobotę. Zawody stały na b. wysokim poziomie.

Żniwo dnia — **13 DAK — 8 nagród; 14 p. ul. — 6 nagród.** Pierwsze nagrody podzielone pomiędzy oba te oddziały.

Dr. Wa. K.

RÓŻNE.

Na Wołyniu pulsuje życie sportowe coraz intensywniej. Obok piłki nożnej rozwija się w Równem i atletyka oraz tennis.

Równe posiada 7 kortów tennisowych, a to WKS. 4 Sokół 2. Hakoah 1, oprócz tego istnieją korty prywatne.

U nas inaczej. Magistrat Równego nie pobiera żadnych podatków od widowisk sportowych.

Walne zgrom. sekcji tennisowej Czarnych odbędzie się 18. bm. o 8-ej wieczorem w lokalu klubu. Rejestracja członków odbywa się codziennie.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 7. maja. (Tel. G. P.) Paryż 20.42 i ćwierć, Londyn 25.32 i pół, N. Jork 5.18.82 i pół, Belgja 72.45, Włochy 27.34, Hiszpanja 86.20, Holandja 209.32 i pół, Berlin 124.12 i pół, Wiedeń 73.00, Sztokholm 139.20, Oslo 138.90, Kopenhaga 139.20, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.37 i pół, Warszawa 58.17 i pół, Budapeszt 90.64 i pół, Białogród 9.13 i ćwierć, Ateny 6.80, Konstantynopol 2.64 i pół, Bukareszt 3.21 i pół, Helsingfors 13.09.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 7. maja. (Tel. G. P.) Amsterdam 286.24, Belgrad 12.49 3/8, Berlin 169.74, Bruksela 99.09, Budapeszt 123.97, Bukareszt 4.38 i ćwierć, Kopenhaga 190.35, Londyn 34.64 3/8, Madryt 118.80, Medjolan 37.39 1/3, N. Jork 709.40, Oslo 189.95, Paryż 27.92, Praga 21.01 i trzy czwarte, Sofja 5.10.85, Sztokholm 190.35, Warszawa 79.81, Zurych 136.75, Amerykańskie 706.25 Niemieckie 169.50, Francuskie 27.89, Włoskie 37.38, Jugosłowiańskie 12.41, Czeskie 20.98 i trzy czwarte, Szwajcarskie 136.50, Renta majowa 0.615, Renta lutowa 0.676, Bankverein 27 i ćwierć, Bodenkredit 116.90, Kreditanstalt 62, Bank Hipoteczny 71.50, Kompas 0.88, Länderbank 36.50, Merkury 25.70, Kolej północna 1026, Živnostenska 102.60, Aust. kol. państw. 30.70, Kolej połudn. 15.25, Goleszów 119.50, Cement 63.50, Browary 118, Alpiny 44.50, Berg u. Hutten 732, Krupp 11.15, Rima 136.40, Skoda 250, Siersza 9.60, Silesia 0.18, Zieleniewski 65.80, Fanto 6.60, Karpaty 29, Galicja 69 i trzy czwarte. Nafta 26.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 7. maja. (Tel. G. P.) Londyn 124.02, N. Jork 25.41, Belgja 355, Hiszpanja 122.25, Włochy 134, Szwajcarja 489, Danja 681 i pół, Holandja 1025, Norwegja 680, Szwecja 681.75, Praga 75.40, Rumunja 15.85, Niemcy 608, Wiedeń 356.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 7. maja. (Tel. G. P.) N. Jork 488.09, Holandja 12.09.68, Francja 124.02, Belgja 34.94, Włochy 92.64, Niemcy 20.40.5, Szwajcarja 25.32.2, Hiszpanja 29.39, Danja 18.195, Szwecja 18.19.1, Norwegja 18.22.7, Helsingfors 193.90, Praga 164.81, Wiedeń 34.68, Warszawa 43.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 7. maja.

Tendencja ożywiona. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.90.00—8.90.50, dolary kanad. 8.85.00—8.85.50, korony czeskie 0.26.33—0.26.66, szylingi austr. 1.25.25—1.25.75, leje 0.05.25—0.05.50, franki francusk. 0.34.75—0.35.00, franki szwajcarskie 1.71.33—1.71.75, funty szterlingi 43.10.00—43.80.00, czerwińce sow. za jeden 32.50—32.70.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.50.00—34.80.00, 20 marek niem.. 42.40.00—42.80.00, 10 rubli ros. ce sow. za jeden 00.00—00.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.69.00—0.70.00, 5 kor. aust. 3.58.00—3.62.00, floren. austr. 1.80.00—1.82.00, ruble ros. 2.98.00—3.08.00 kopiejki za rubel 1.48.00—1.54.00.

FEJLETON „GAZ. POR." z 9. V. 1928

EDGARD WALLACE. 79

MŚCICIEL

Czy to ty Penne? — zapytał Brixan.

— Kto tam jest? — odparł przerażony głos. To ty Michale? Gdzie my jestemy? Co się stało? Jak ja się tu dostałem?! Ten stary djabeł dał mi się coś napić, wybiegłem — krzyczałem — to wszystko, co pamiętam — przyszedłem pożyczyć od niego samochód, bo w moim magneto się popsuło, o Boże, jak ja się boję!

— Czyś krzyknął, wybiegłszy przed dom? — spytał chłopak.

— Zdaje się, że tak, uczułem skutki tej przeklętej trucizny i wyleciałem — nic nie pamiętam więcej. Gdzie jesteś Brixan? — policja nas stąd wyciągnie — prawda?

— Mam nadzieję, iż żywych, dokończył Michał ponuro, lecz słysząc przerażone łkanie baroneta, pożałował swych słów. Po chwili jednak Gregory pytał dalej:

— Ozem on jest? Kto on jest? Czy to są owe sławne podziemia? Słyszałem o nich dużo. Strasznie tu śmierdzi mokrą ziemią i pleśnią. Czy widzisz coś?

— Zdawało mi się, że dojrzałem światło, rzekł Mike, ale wciąż mi się coś przewiduje. Gdzie jest Adela Leamington? — dodał wreszcie.

— Bóg jeden wie, odparł tamten.

Drżał tak silnie, że Michał wyraźnie słyszał szczękanie jego zębów.

— Nie widziałem jej więcej, ciągnął Penne dalej. Bałem się, że Bagh pójdzie za nią, ale mam wrażenie, że onby jej nic nie zrobił, to dziwne bydlę, chciałbym, żeby tu był z nami.

— Chciałbym, żeby wogóle ktoś tu był z nami, powtórzył za nim Brixan szczerze.

Próbował wydostać ręce z kajdanek, choć wiedział, że bez broni trudno mu będzie stanąć z gołemi rękami naprzeciw potężnego starca. Zgubił swój rewolwer, a choć w środkowej kieszeni od kamizelki leżał nienaruszony długi, ostry jak brzytwa nóż. który ratował go wiele razy z ciężkich opresji na kontynencie, przeczuwał, że tutaj nie znajdzie sposobności do jego użycia. Siadł i starał się wykonać sztukę, którą widział na małej scence w Berlinie. Chciał mianowicie, przeciągnąwszy nogi, przez swe okute ręce wydostać je ku przodowi, ale bez skutku. Gdzieś z boku otworzyły się drzwi i zabrzmiał głos p. Longvale.

— Przepraszam najmocniej za spóźnienie, rzekł, wchodząc z latarnią, która jeszcze pogłębiła otaczające ciemności. Nie chcę, aby moi pacjenci się poprzeziębiali.

Jego śmiech zarechotał ohydnie przez kamienne sklepienia.

Zatrzymał się, potarł zapałkę, zabłysło jasne światło, jedno, drugie, potem trzecie. Mr. Sampson pozapalał żarowe lampy, których białe promienie z przedziwną, ostrą siłą oświeciły wszystko dokoła.

Nagle ujrzał Mike czerwony, dziwnego kształtu przedmiot. Choć zahartowany w wielu przeprawach i niebezpieczeństwach, zadrżał mimowoli.

Na środku groty stała gilotyna.

ROZDZIAŁ XL.

Gilotyna!

Była pomalowana na czerwono, a nawet prostota jej linji tchnęła właściwą sobie grozą.

Brixan patrzał jak zahypnotyzowany. Patrzał na koszyk, lśniący trójkątny nóż, zawieszony u szczytu ramy, wydrążoną platformę z szerokimi rzemieniami i czarno pomalowaną „lunętę", służącą do przytrzymania głowy skazańca, zanim nóż opadnie. Chłopak znał maszynę, śrubę po śrubie. Widział ją pracującą w mgliste ranki, gdy francuscy żołnierze odpychali cisnące się tłumy, a mała grupka urzędników stała ściśnięta na środku pustego placu. Znał jej złowrogie uderzenie, przenoszące do wieczności człowieka leżącego poniżej.

— „Wdowa", rzekł Longvale z uśmiechem i dotknął ramy z miłosnem upodobaniem.

— O Boże!, ja nie chcę umierać, zabrzmiał wówczas rozpaczliwy krzyk Penne'a, odbijający się szerokiem echem po sklepieniach.

(C. d. n.)

Humor.



— Coś mi się zdaje, że ta ryba jest nieświeża!

— Ależ duszko, wszak w tej chwili wyjęta została z lodu!

— W takim razie widocznie lód nie był świeży!...

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 60 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer., 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne. korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. [illegible]
Bez dostawy	zł. [illegible]
Za granicę	zł. [illegible]

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.